Nr. 119 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 26 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Admi istracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Jakiej potrzeba państwu polityki zagranicznej.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego na komisji zagranicznej

„Rząd samowolnie zmniejsza swe dochody a urzędników wydaje na łaskę Rady ministrów".

WARSZAWA. 24. 5. (AW). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej przewodn. poseł Byrka oświadczył, że w myśl życzenia komisji porozumiewał się z wicepren. Bartlem i min. Czechowiczem co do stanowiska rządu w sprawie płac urzędniczych i że wkrótce przedstawiciel rządu złoży w tej sprawie na komisji odpowiednie oświadczenie. Następnie rozpoczęto obrady nad ustawą skarbową. Głos zabrał referent gen. poseł Krzyżanowski, który zaznaczył, że za budżet w obecnem jego stadjum ani rząd ani żaden klub odpowiedzialności nie może wziąć. Dalej zaznaczył, że nasz budżet jest bardziej skomplikowany od budżetów innych państw, zawiera bowiem monopole państw., przedsiębiorstwa, dział bankowy etc. Poseł Krzyżanowski wyraził życzenie aby fundusz dyspozycyjny Prezydjum Rady Min. i 4 ministerstw scentralizować w Prezydjum, albo też zobowiązać poszczególnych ministrów do komunikowania prezesowi Rady Min. jak dysponują przekazanym im funduszem. Co do samej ustawy skarbowej poseł Krzyżanowski zaproponował skreślenie tego ustępu, gdzie mowa o lokowaniu 25 proc. rezerw kasowych. Jeżeli uwzględnione zostaną wszystkie pozycje, które zostały podwyższone przez komisję wraz z 40-proc. dodatkiem dla urzędników, to otrzymamy 60 milj. deficytu. Poseł Krzyżanowski zgłosił wniosek (nieuzgodniony dotąd z rządem) w sprawie dodatków dla urzędników państw. Wniosek ten głosi, że w miarę uzyskania pokrycia nowych lub zwiększenia się wpływów z podniesienia istniejących źródeł dochodów skarbowych upoważnia się Min. Skarbu do wypłacania dodatków dla urzędników państw., sędziów, emerytów etc. Następnie zabrał głos wicemin. Grodyński, który złożył deklarację, że rząd uznaje konieczność poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych, pod tym jednak warunkiem, aby zachowana była równowaga budżetu. Wczorajsza uchwała sejmowa wyklucza rozwiązanie problemu uposażeniowego, który pozostanie jednak przedmiotem specjalnej troski rządu.

W dyskusji zabrał głos poseł Dąbski (Str. Chł.).

Przemówienie tow. Diamanda.

WARSZAWA, 24. 5. (tel. wł.). Po pośle Rataju zabrał głos tow. Diamand. Budżet rządu nie ma tendencji do jasności.

Dochody mogą być znacznie wyższe, ale mimo to budżet wydaje urzędników na łaskę Rady min.

Charakterystyczne jest wczorajsze zachowanie się rządu, gdy po odrzuceniu 2 ustaw podatkowych, rząd wycofał trzecią, która mogła przecie liczyć na ogromną większość i którąby mogła umożliwić stworzenie potrzebnych funduszów. Czyż jest możliwe zaufanie do dobrej wiary i woli rządu, gdy się słyszy deklarację p. ministra wygłoszoną niebywałym tonem, jeźli

rząd samowolnie zmniejsza swe dochody na r. 1929. Myślę, że można znaleźć dziś w budżecie pokrycie całej kwoty potrzebnej na podwyższenie płac urzędniczych, proponowanych przez rząd, i 22 proc. zgłoszonych przez nas.

Wnioski referenta, uważa tow. Diamand za niewystarczające, gdyż urzędnicy nie mogą zależeć dalej tylko od łaski rządu.

—:::—

Potrzeba nowelizacji dekretu Prezydenta o sądownictwie.

Powołanie podkomisji z 7 członków i referenta.

WARSZAWA. 24. 5. (tel. wł.). Dziś komisja prawnicza rozpatrywała wniosek PPS o nowelizacji dekretu Prezydenta, dotyczącego ustroju sądownictwa. Referował tow. Lieberman, który oświadczył, że dekret ma wiele ważnych postanowień, które powinny być zmienione.

Wicepremier Car przyznał, że dekret posiada liczne błędy i zapowiada rzeczową współpracę z komisję nad nowelizacją dekretu o sądownictwie. Następnie komisja uchwaliła powołać podkomisję z 7 członków i referenta tow. Liebermana.

—:::—

„ITALIA" OSIĄGNĘŁA BIEGUN.

BERLIN. 24. maja. (Pat.) Donoszą z Oslo, że sterowiec Italia krążył pomiędzy godziną 1 i 2 w nocy nad biegunem północnym. Obecnie sterowiec znajduje się w drodze powrotnej do Spitzbergu.

WIEDEŃ. 24. maja. (Pat.) Generał Nobile doniósł dzisiaj przez radio sekretarjatowi ministerstwa lotnictwa i marynarki, że dziś o godz. 1.15 osiągnął biegun północny. W 5 minut potem rzucił on tamże flagę włoską, a po upływie 10 minut rzucił również krzyż, poczem rozpoczął drogę powrotną.

—:::—

Nierzeczowa krytyka a wymowa faktów.

I.

(*Stel*). Rozwarły się śluzy rozlewnej wymowy nad nami. Popłynęły szerokim, rwistym potokiem, w którym byś znalazł i muł błotnisty i sporo kamieni i — jak w potoku — wiele, wiele wody...

Cenimy poważną krytykę publicystów nawet wręcz wrogich ideologji i taktyce naszej partji. I ilekroć przystępują oni do spisywania swoich zastrzeżeń i stawiania horoskopów wróżebnych, ilekroć próbują wytykać nam popełnione, ich zdaniem, błędy taktyczne — zawsze znajdują w nas, jeśli krytyka jest rzeczowa i w uczciwym prowadzona tonie, czytelników pełnych uwagi.

Pragniemy zachować lojalny spokój i wobec ostatnio ogłoszonej serji artykułów o Polskiej Partji Socjalistycznej w tutejszym organie obozu „sanacyjnego" i uznać dobrą wolę publicysty, który głosi „rzeczowy stosunek do PPS." Otwarcie wyznajemy, że przychodzi nam tym razem z trudnością spokojna polemika, gdzie błotem oszczerczych kalumnji obrzucono najlepszych towarzyszy naszych. Ale naczelny publicysta „Dziennika Lwowskiego" wielokrotnie w wspomnianej serjji artykułów podkreśla potrzebę rzeczowości i o usiłowaniach rzeczowej krytyki z swej strony zapewnia. Musimy więc wyskoki osobistych napaści uznać jedynie za „regjonalną" odmianę metod stosowanych przez stołeczny „Głos" — pożal się Boże — „prawdy". I kierując się lojalną zasadą wnikania w trudne chwilami położenie publicystycznego przeciwnika, przyjmujemy, że swoboda w ustalaniu faktów historycznych bijąca z artykułów p. G. nie jest rozmyślnem fałszowaniem prawdy, lecz płynie z niewiedzy, która wszakże nie jest zbrodnią.

Bieg myśli bowiem tak się tam przedstawia. Zasługą PPS, którą zawdzięcza Marsz. Piłsudskiemu, jest i pozostanie, że wysunęła ona postulat narodowej niepodległości. W Polsce już niepodległej tenże Piłsudski pierwszy zaczął myśleć nie „narodowo", ale „państwowo", dlatego zwymyślał twórców rządu lubelskiego, socjalistów zaś począł „z całą siłą, czy bezwzględnością" systematycznie stawiać wobec słowa „państwo". Jak długo marszałek zajmował się tylko, czy też prawie tylko sprawami wojskowemi i zagranicznemi, jakoś szło jeszcze z PPS-em. W momencie jednak, kiedy od maja 1926 rozpoczął się „wyścig pracy", socjaliści zdemoralizowani sejmokracją, kierowani przez dawnych członków lewicy PPS, jednostki bez przeszłości wojskowej,

zaczęli zbyt silnie akcentować odrębność klasowo-społeczną ze szkodą — zdaniem p. G. — państwa. Zapomnieli o najszczytniejszych kartach swojej historji w momentach współpracy z konserwatystami, a wypominają dzisiejszą współpracę „postępowcom obozu Piłsudczykowskiego". Nadewszystko zaś grzeszą krytykowaniem gospodarczych poczynań rządu, który pragnęli popchnąć w lewo, kiedy cała Europa, jak czytamy w bardzo śmiałej, a nawet lekkomyślnej syntezie końcowej autora, idzie na prawo!

Sprostowaniem pewnej przynajmniej części tych, chcemy wierzyć, mimowolnych fałszów, przekręceń i potwarzy, chcemy się zająć poniżej, aby wykazać, jak kruchą jest cała podstawa rzeczowej krytyki.

Zaczniemy od spraw personalnych. Nie dlatego, abyśmy uważali je za najważniejsze. Jesteśmy atoli zdania, że obrzucanie czołowych osób pewnego obozu, dlatego, że niewygodne, oszczerczemi oskarżeniami, przypisywania ich zasług komu innemu, prowadzi nieuchronnie do krańcowego rozognienia i jest, przedmiotowo rzecz biorąc, „zatruwaniem studzien" życia publicznego.

Stwierdzamy więc, że mówienie o ludziach „lewicy PPS", jako rzekomych kontynuatorach ideologji dawnej „lewicy" wewnątrz dzisiejszej PPS, jest czystym nonsensem. Niema w naszej partji nikogo, ktoby twardo i jasno nie stał na gruncie niepodległościowym i znaczenie tej niepodległości bagatelizował.

Zaliczanie zaś tutaj, do tego rejestru, prezesa Rady Naczelnej PPS. tow. Hermana Diamanda w przeciwstawieniu do „niepodległościowca" min. Moraczewskiego jest dowolnem wywracaniem faktów historycznych. Każdy bowiem jako tako z historją PPS i jej frakcji obyty wie dobrze, że tow. Diamand był zawsze i w przedrozłamowych i porozłamowych czasach firmowym, że tak powiemy, przedstawicielem prądu rewolucyjno-niepodległościowego, o którego prawo obywatelstwa stoczył niejedną zwycięską walkę na terenie Międzynarodówki Socjalistycznej. Jędrzej Moraczewski natomiast, zawsze lojalny wobec niepodległościowej całości PPSD galicyjskiej, był w niej jednak prawie do wybuchu wojny orędownikiem już nie tylko „lewicy PPS", ale wprost kierunku esdeckiego i esdecko-bundowskiego.

Ta dzisiejsza zrozumiała miłość „Dziennika Lwowskiego" do szanowanego i przez nas min. Moraczewskiego, z którym rozstanie napewno było dla PPS aktem przykrym i bolesnym, skłania autora artykułów do drugiej, równie nielojalnej swobody. Dowiadujemy się, że Moraczewski był tym, który „jak Rejtan" stoczył w imieniu naszej partji walkę w obronie silnej władzy w Sejmie konstytucyjnym.

Otóż musimy szanownemu krytykowi przypomnieć, że kampanja konstytucyjna w komisji i na „plenum", w całości i w szczegółach, ułożona i kierowana była przez tych właśnie towarzyszy, których najostrzej prasa sanacyjna stale napada, a mianowicie tow. Niedziałkowskiego, Czapińskiego i Liebermana. I o prawa Prezydenta najwięcej i najgorcej użerał się atakowany dzisiaj najbardziej Mieczysław Niedziałkowski, — podczas gdy rola Jędrzeja Moraczewskiego była w tych zapasach najzupełniej wtórną.

Powie ktoś, że ostatecznie towarzysze nasi, przyzwyczajeni już do tych metod walki, które nie od dziś się datują, zniosą wpośród tylu innych i te nowe przekręcenia i potwarze. Nie godzimy się na takie ujmowanie sprawy. Nie sądzimy, aby nam wolno było stale ręką machać na wszystkie opaczne opowiadania o naszych sprawach i o naszych ludziach. Bujda sto razy powtarzana w złej czy dobrej wierze — przybiera pozory prawdy. Dlatego przestrzedz należy publicystów, którzy pragną uchodzić za poważnych krytyków życia politycznego, przed przeciąganiem struny w osobistych napaściach. Szlachetne bowiem ambicje obowiązują do zachowania uczciwej miary.

P. Sochacki wśród bratnich duchów w Berlinie?

WARSZAWA, 24 maja. (AW.). Dzisiejszy „Ekspress Por." donosi z Berlina, iż wśród aresztowanych w dniu wczorajszym 26 komunistów polskich na zakonspirowanem zebraniu przy ul. Neue Friedrichstrasse znajdował się również pos. Sochacki, który przybył do Berlina z Gdańska. — „Eksp. Por." donosi, że przy aresztowanych znaleziono znaczne sumy pieniężne dochodzące kilkunastu tys. zł. Wszyscy aresztowani posiadali przy sobie fałszywe paszporty austrjackie. Na stole konferencyjnym znajdowała się znaczna liczba odezw, w których komunistyczna partji Polski gratulowała zwycięstwa wyborczego komunistom niemieckim.

Ponieważ aresztowani są obywatelami obcymi zostaną przez sądy niemieckie pociągnięci do odpowiedzialności za czynne mieszanie się do wewnętrzno-politycznych stosunków w Niemczech.

—:!:—

KIEPSKI NABYTEK.

WARSZAWA, 24. maja. (A. W.). Zakupiony w holenderskich fabrykach „Fokker", samolot przeznaczony do lotów na wielkie odległości nie przybył dotychczas do Warszawy. Okazuje się, że na skutek wadliwego zmontowania śmigła wyłoniła się konieczność przeprowadzenia pewnych przeróbek. Na samolocie tym wprost z Amsterdamu przelecieć mają porucznicy Kalina i Szałas.

Górnicy górnośląscy wypowiedzieli umowę zbiorową.

WARSZAWA, 24. maja. (AW.). „Robotnik" donosi, że Komitet Wykonawczy Zw. Zaw. Górników postanowił w dniu 15. czerwca r. b. wymówić umowę zbiorową na G. Śląsku.

—:!:—

LEONID ANDREJEW.

Trzęsienie ziemi

(Notatki więźnia).

(Ciąg dalszy).

VI.

Długo już siedziałem w więzieniu. Bez nadziei. Chciałem uciekać, ale nie szło. Nie myśl, że i tobie udałaby się ucieczka; więzienie było wspaniale zbudowane.

Przyzwyczaiłem się do żelaznych krat i kamieni w ścianie — zdały mi się one wieczne, a ten, kto je zbudował — największym mocarzem na ziemi. Mocny był i wielki, tak wielki, że nie śmiałem o tem pomyśleć, czy był sprawiedliwym, czy też nie. Nawet we śnie nie widziałem uśmiechu wolności, nie wierzyłem w nią, nie wyczuwałem nawet jej istnienia. Lękałem się jej wezwać. Nie jest bezpiecznie przywoływać wolność: jak długo, milczysz, życie twoje jest jeszcze znośne, ale gdy głosem choćby najcichszym ją zawezwiesz — wolnym będziesz — lub zginiesz. I to jest prawdą — profesor Pasquale był także tego zdania.

Siedziałem więc, bez cienia nadziei w mojej celi — gdy nagle otwarły się drzwi. Same od siebie — grzecznie; nie pchnęła ich w każdym razie ręka ludzka.

VII.

Ulica leżała w gruzach: okropny chaos. Materjał, zużyty na budowę, powrócił do stanu pierwotnego. Domy runęły, zarysowały się i chwiały się, jak pijane. Osuwały się na ziemię na podkurczonych odnóżach. Inne padały na łeb — krach! — i rozpryskiwały się na jezdni. Rozwarły się pudła, mieszczące ludzi — małe, filigranowe, wylepione papierem szkatulki. Obrazy wisiały jeszcze na ścianach, ale ludzie już uciekli. Wyrzuceni, zepchnięci — spoczywali pod gruzami. Ziemia raz jeszcze drgnęła kurczowo — podziemny Demon szalał i nienasycony czart, za mało nieszczęścia. Drogi, pracowity, wielki Czart!

Patrzaj: byłem wolny, nie zdając sobie z tego, w pierwszej chwili, sprawy. Nie mogłem się zrazu zdobyć na opuszczenie tego przeklętego więzienia. Stałem nieruchomo i głupkowato patrzałem na gruzy. Także koledzy, zebrani w mojej celi nie opuszczali więzienia. Profesor Pasquale wyrzekł nagle:

— Patrzajcie!

Ściana, którą uważaliśmy za wieczną, ta ściana pękła na dwoje; także okna i kraty pękły na dwoje. Żelazo gięło i darło się, jak się drze zgniła ścierka — pomyśl: żelazo! Nie dźwięczało ono już, jak wiecznośc! Udawało moc — a nie jest warte, by je oplwano; pomyśl: żelazo!

Wówczas zrozumieliśmy, że jesteśmy — wolni.

VIII.

Wolność!...

IX.

Trudniej przyjdzie tobie zgiąć w palcach słomkę, jak Jemu trzy szyny żelazne, jedna na drugą położone. Trzy, albo sto; wszystko jedno! Trudniej przyjdzie tobie podnieść do ust dzban z wodą, jak Jemu podnieść z dna cały Ocean i wylać go na ziemię. Trudniej przyjdzie tobie ugryźć kawałek cukru, jak Jemu całą górę. Trudniej przyjdzie tobie urwać zbutwiałą nitkę, niźli Jemu trzykrotną linę stalową. Pot z ciebie ciecze, gdy burzysz laską mrowisko — On zaś burzy miasto jednem uderzeniem. Podnosi żelazny parowiec — jak ty mały kamyczek — i ciska na brzeg — czy widziałeś już kiedyś taką siłę?

X.

Wszystko, co stało otworem — zamknął: drzwi w domu twoim wrosły w ścianę i zadławiły ciebie: twoje ściany, twoje drzwi, twój dach. I On to odemknął bramy więzienia, które ty tak pieczołowicie przymknąłeś.

Ty — możny — którego nienawidzę!

XI.

Gdybym zebrał wszystkie piękne słowa, jakie są na świecie: lotne słowa, dźwięczne pieśni, gdybym je gromadą w eter rozpylił...

Gdybym zebrał uśmiechy wszystkich dzieci, wszystkich kobiet, które jeszcze nie cierpiały, słodkie szeptania swych matek, ciepłe, przyjazne uściski dłoni i uwił z tego wszystkiego wieniec na czole jakiegoś nieśmiertelnego Nieznajomego...

Gdybym objechał cały świat i zerwał wszystkie kwiaty, jakie są na ziemi: w lasach, na łąkach i polanach, w ogrodach bogaczy, w głębiach wód, na dnie oceanu...

Gdybym zdobył wszystkie bezcenne, iskrzące się drogie kamienie w cichych szczelinach skał, w ciemnych i głębokich jaskiniach, wyrwał je z uszu bogatych, lub wyłuskwił z djademów królewskich i usypał ogromną, skrzącą się górę...

Gdybym zebrał wszystkie płomienie, jakie gorejąw wszechświecie, wszystkie promienie, wszystkie ukropy, eksplozje i wszystkie połyski gdybym zebrał i oświetlił niemi wszystkie rozbełtane światy...

— to nie nazwałem Cię jeszcze po imieniu, jeszcze nie uwieńczyłem godnie i nie uczciłem Ciebie — o Wolności!

(C. d. n.).

—:::—

Przegląd prasy.

EUROPA NA WULKANIE.

Bratni „Naprzód" pisze na temat wielkich procesów politycznych, które mają miejsce w całym szeregu krajów Europejskich. I tak słusznie zauważa:

Na wszystkich krańcach Europy to „pokojowe zbratanie ludzkości", jakiekoby po krwawej lekcji wojny światowej oczekiwać należało, osobliwemi zaiste przejawami się dokumentuje. W Colmarze przed sądem zasiada 13 Alzatczyków oskarżonych o spisek. W Wilnie skazano 37 Białorusinów na 209 lat ciężkiego więzienia za zdradę stanu. W Sofji równocześnie skazano 9 Macedończyków na 54 lata ciężkiego więzienia za zamach.

I tak co tydzień, niemal codzień. Fosgenem moralnym zatruta jest atmosfera powojennego świata. Wciąż gdzieś ten przeciw tamtemu coś knuje, tamten tego za łeb bierze, jeden dołki kopie, drugi się broni — słowem, w całym świecie wre praca nad... utrwaleniem pokoju...

Jak się wam podoba taka sielanka? Jak myślicie, do czego to wszystko prowadzi?

Artur Grottger na swoim ostatnim obrazie z cyklu „Wojna" umieścił napis: „Ludzkości, ty plemię Kaina!" Okrzyk ten dziś wydziera się z piersi na widok tego, co niepoprawna ludzkość obecnie dokoła gotuje na dzień jutrzejszy. W istocie, możnaby zwątpić o ludzkości, gdyby nie jeden objaw pocieszający: stały wzrost potęgi socjalizmu, tej siły dziejowej, która świat powiedzie ku zbrataniu narodów i nietykalnemu pokojowi! Tylko w postępie socjalnej demokracji otucha, nadzieja i wiara w szczęśliwszą, wolną od zbrodni przyszłość świata!

PROJEKTY USTAW PODATKOWYCH.

Tow. pos. Zaręba na łamach „Robotnika" wyjaśnia i zbija projekt rządowy ustawy podatkowej. Pisze więc:

Rząd obecny ściągnął w ubiegłym roku budżetowym, w roku doskonałej konjunktury, 55 milj. z tytułu daniny majątkowej, zamiast preliminowanych z tego tytułu 95 miljonów. „Podarował" więc obszarnikom i przemysłowcom koło 40 milj. złotych. Obecnie występuje z projektem darowizny całkowitej tej i innych zaległych z tego tytułu sum, gdy uboższe warstwy wsi i miast należną daninę majątkową prawie całkowicie spłacili. To trzeba stwierdzić, gdy przychodzi się do rozpatrywania nowego projektu podatku majątkowego. Te fakty bowiem określają społeczny i polityczny sens tego projektu w tej chwili zarówno jak i przed dwoma laty.

A sam projekt?

Tutaj p. Czechowicz prześcignął p. Zdziechowskiego. — Widać dwa lata chwalby Rządu przez „Lewiatana" nie pozostały bez skutku. — Miłość „lewiatańczyków", sprzymierzonych z obszarnikami, nie może zostać bez nagrody. Projekt podwyższa opodatkowanie drobnych posiadaczy, obniża opodatkowanie majątków wielkich. Pan Zdziechowski proponował zasadniczą stawkę 5 proc. od majątków w granicach 50.000 do 250 tys., z zastosowaniem degresji (obniżki stopy podatkowej) dla majątków poniżej 50 tys. zł. do 3 proc., zaś dla majątków większych projektował progresję (zwiększenie stopy podatkowej) do 7 i pół proc. Pan Czechowicz zaś zna tylko dwa stopnie opodatkowania: 4 proc. dla majątków nie przekraczających w swej wartości 15.000 zł. i 5 proc. dla majątków o wyższej wartości.

—:::—

Eksplozja fosgenu w Hamburgu a Liga Narodów

Interpelacja półurzędowych kół berlińskich.

BERLIN. 24. 5. (Pat.). W związku z depeszami z Londynu, że Rada Ligi Narodów przeprowadzić ma z powodu wybuchu zbiornika fosgenu w porcie hamburskim dochodzenia w celu ustalenia, czy ustawa o produkcji gazów trujących w Niemczech jest należycie wykonywana oraz że wezwani mają być w tym celu rzeczoznawcy wojskowi dla przeprowadzenia dochodzeń, dzienniki berlińskie zamieszczają półurzędowy komunikat, który podkreśla, że berlińskie koła polityczne uważają za rzecz bezwarunkowo wykluczoną, aby Rada Ligi Narodów zajmować się miała tą sprawą. Komunikat ten wskazuje, że w sprawie wybuchu gazów trujących w Hamburgu prowadzone jest obecnie urzędowe śledztwo. Gdyby okazało się, że zaszedł wypadek naruszenia przepisów ustawy o wyrobie materjałów wojennych lub jakiejkolwiek innej umowy międzynarodowej, to winni tego naruszenia zostaną surowo ukarani. Komunikat zaznacza dalej, że firma hamburska przechowując na składzie zapasy fosgenu, samym tym faktem nie naruszyła jeszcze obowiązujących przepisów, Niemcy bowiem mają zezwolenie na handel fosgenem dla celów przemysłowych.

HAMBURG. 24. 5. (Pat.). Z pośród ofiar zatrutych gazem zmarła wczoraj znowu jedna osoba w szpitalu. Pozatem w odległości 18 kilometrów od miejsca wybuchu zbiornika z gazem trującym znajdująca się na wycieczce grupa skautów nagle zachorowała. Chorzy wykazują objawy zatrucia gazem.

Interpelacja w sejmie saskim.

BERLIN. 24. 5. (Pat.). „Vosische Ztg." donosi, że frakcja demokratyczna sejmu saskiego wniosła interpelację w sprawie fabrykowania fosgenu w Radoul. Interpelanci wskazując na straszne skutki wybuchu tego gazu trującego w Hamburgu, domagają się od rządu saskiego przeprowadzenia jak najściślejszej kontroli środków ochronnych stosowanych przy fabrykacji fosgenu, w celu zabezpieczenia ludności przed wybuchem.

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 24. 5. (Pat.). Chamberlain zapytany dziś w parlamencie, czy katastrofa wybuchu gazów trujących, jaka zdarzyła się przed kilku dniami w Hamburgu zwróciła jego uwagę i czy wobec tego rząd brytyjski opierając się na traktacie wersalskim poczyni rządowi niemieckiemu odpowiednie przedstawienia w tej sprawie, odpowiedział, że dotychczas nie otrzymał ze źródeł urzędowych potwierdzenia wiadomości o wypadku, o którym dowiedział się z dzienników. — Do czasu otrzymania urzędowego sprawozdania o wybuchu minister nie widzi możności występowania u rządu niemieckiego. W międzyczasie Chamberlain poczynił kroki w celu otrzymania dalszych wiadomości o przyczynach wybuchu.

Masowe aresztowania komunistów polskich w Berlinie.

BERLIN, 24. 5. (Pat.) Dzienniki dzisiejsze ogłaszają komunikat stwierdzający, że dochodzenia policyjne w sprawie aresztowania komunistów polskich trwają w dalszym ciągu. Część aresztowanych, których badanie zostanie dziś ukończone, zostanie natychmiast odstawiona do sędziego do spraw rozpatrywanych w trybie przyspieszonym. Po skończonych badaniach aresztowani, którzy nie popełnili przekroczeń paszportowych zostaną natychmiast wydaleni z Niemiec, inni zaś którzy przekroczenia takie popełnili zostaną wydaleni dopiero po odsiedzeniu kary.

BERLIN, 24. 5. (Pat.) Biuro prasowe prezydjum policji oświadczyło urzędowo korespondentowi Pat., że wśród aresztowanych komunistów polskich znajduje się niejaki Sochacki, którego jednak nie można było zidentyfikować dotychczas z osobą posła Sochackiego, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Dzienniki berlińskie w związku z aresztowaniem komunistów polskich donoszą, że badanie ich trwało całą noc. Papiery odebrane aresztowanym nie zostały jeszcze odpowiednio posegregowane. Jak można wnosić z dotychczasowych badań, pisze dalej prasa, na zebraniu komunistów polskich w Berlinie chodziło tylko o sprawy wewnętrzno-polskie. Jako miejsce zebrania uczestnicy wybrali Berlin tylko z obawy urządzenia tego rodzaju zebrania w Polsce. Według przypuszczeń dzienników fałszywe paszporty znalezione u aresztowanych pochodzą z jakiejś zagranicznej centrali fałszywych paszportów. Oskarżeni odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie pochodzenia tych paszportów.

Proces inżynierów z Zagłębia donieckiego.

MOSKWA. 24. 5. (Pat.). Onegdaj i wczoraj w procesie szachtowskim odbyło się przesłuchanie inżyniera Kauganowa, którego Berezowski postawił na czele roboty sabotażowej w rejonie donieckim. Kauganow pracując 31 lat na kopalniach, skreślił ponury obraz okręgu węglowego bezpośrednio po dojściu do władzy bolszewików w latach głodu i tyfusu. Według słów Kauganowa każdy z jemu podwładnych pracowników wtajemniczony w akcję, otrzymywał z funduszu b. akcjonarjuszy 70 do 80 proc. swej sowieckiej pensji miesięcznej. Z 40 inżynierów i techników zatrudnionych w podwładnym mu rejonie 8 należało do wtajemniczonych. — Kauganow przyznaje, że wysyłał Berezowskiemu do Charkowa plany niektórych szybów. — W miarę, jak władza sowiecka utrwalała się zaczął się odsuwać od organizacji, z którą zerwał ostatecznie w r. 1926.

MOSKWA. 24. 5. (Pat.). W dalszym ciągu procesu o nadużycia w Zagł. Donieckiem oskarżony technik Babienko zeznał, że w r. 1921 zatopił rozmyślnie jeden z najbogatszych szybów. Zgodnie z instrukcjami, które otrzymał od Berezowskiego zatopił on jeszcze kilka szybów i za swoją działalność sabotażową otrzymał wynagrodzenie 13.500 rubli.

Z życia.

Psie mięso pożywieniem rodzin robotniczych.

— Czy pies gorszy niż świnia? Mogą ludzie jeść świnie — czemużby tak dla odmiany nie zrobić sobie pieczeni z psa, zwłaszcza, że za mięso wieprzowe trzeba płacić a psie można mieć zadarmo?

Tak sobie wyrozumował pewien robotnik cegielniany pod Wiedniem, który z przesytu (robotnicy wogóle żyją w przesycie) i nadmiaru zbytku zaczął nietylko sam jadać „psinę" ale i swych sąsiadów tem „delikatnem" mięsem żywił i za to odpowiadał przed sądem okręgu Favoriten w Wiedniu.

Właściwie nie za to, ale za coś innego. Było to tak:

Umarł dwuletni synek pewnej robotnicy zajętej w zakładach cegielnianych w Inzersdorf. Wszystkie oznaki wskazywały, że dziecko umarło wskutek zatrucia mięsem. Biedna kobieta robiła z tego powodu ciężkie wyrzuty swemu sąsiadowi, właśnie owemu robotnikowi cegielnianemu, zarzucając mu, że jest winien śmierci jej synka, którego nakarmił niedobrem **psiem mięsem**.

Robotnik uczuł się dotknięty tym zarzutem, a ponieważ zrozpaczona matka zarzut ten podtrzymywała, zaskarżył ją do sądu o obrazę czci.

Na rozprawie oskarżający robotnik przyznał zupełnie otwarcie, że owszem, często zabija psy, któremi się żywi wraz z rodziną i że nieraz dawał oskarżonej psie mięso. Zaprzeczył jedynie, by kiedykolwiek karmił tem mięsem jej dziecko. Winę śmierci dziecka, ponosi sama matka, która powinna była sprawdzić, jakie jest to mięso, zanim dała je dziecku.

Oskarżona robotnica podtrzymywała swe zarzuty ale dowodów żadnych na to nie przedstawiła, wobec tego sąd skazał ją na 30 szylinów kary pieniężnej.

W każdym razie dzięki rozprawie sądowej wyszło na jaw, czem się żywi proletarjat! X.

—:::—

Z powrotem do protokołu genewskiego.

WARSZAWA, 24. 5. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji sejmowej dla spraw zagr., toczyła się dyskusja nad oświadczeniem min. Zaleskiego. Przemawiali pos. Sapieha (B. B.), pos. Dębski (Piast), poczem zabrał głos tow. Niedziałkowski. Tow. Niedziałkowski zaczął od określenia pojęcia kontroli parlamentarnej nad polityką zagraniczną. Nie chcemy wcale, by komisja sejmowa dawała ministrowi wiążące instrucje,

chcemy natomiast jedności celu państwowej polityki zagranicznej i chcemy poddawania jej do zaakceptowania przedstawicielom narodu.

Wysiłek Państwa Polskiego w utrwaleniu pokoju wyrasta ponad wszystkie inne. Próbą rzetelną w tym kierunku był protokól genewski. Poza próbą Locarna nasza inicjatywa i inicjatywa Kelloga, to wszystko już paliatywy. Liga Narodów jest fundamentem dla polityki pokojowej. Rozumiemy doskonale jej wady i braki.

Powrót do systemu sojuszów, jako jedynej podstawy życia międzynarodowego byłby kapitulacją wojny,

nieuniknionej w przyszłości.

Obecne sojusze Polski z innemi państwami pojmujemy jako konieczność, dopóki świat nie będzie posiadał wspólnej gwarancji pokoju.

Pragniemy zbliżenia z Rzeszą niemiecką, *odrzucamy jednak myśl, by naród polski oddawał komukolwiek ziemie polskie. Powinniśmy iść równolegle do Francji, a nie w tyle poza Francją w dążeniu do likwidacji skutków wojny.*

P. Waldemaras nie tęskni do pokoju, doszedł bowiem do władzy przez zamach stanu w imię niechęci do pojednania z Polską. Ale początek do pojednania został już zrobiony.

Podróż włoska min. Zaleskiego wywołała wiele sprzecznych komentarzy i plotek. Chodzi tu również o politykę zagraniczną p. Mussoliniego.

Polityka jego owiana jest duchem niechęci do Ligi Nar. Dopóki trwa faszyzm, zbliżenie Polski i Włoch jest rzeczą niewykonalną.

Pragniemy lojalnej polityki w stosunkach z Z. S. S. R. Przy tej sposobności zwracam uwagę na zagadnienia narodowościowe Europy Wschodniej. Kierownik polityki zagr. Polski musi mieć większy głos w wewnętrznej polityce narodowościowej, niż n. p. prezes sądu okr. w Wilnie w procesie Hromady. Jeżli można na zakończenie skreślić w kilku słowach całość naszego programu socjalistycznego w dziedzinie polityki zagr., powiedziałbym

z powrotem do protokołu genewskiego, póki jeszcze nie jest późno.

Na tem posiedzenie odroczono do przyszłej środy.

Zamach bombowy na konsulat włoski.

12 zabitych — 40 ciężko rannych.

WIEDEŃ, 24. maja. (Pat.) United Press donosi z Buenos Aires: Z ofiar katastrofy eksplozji bomby we włoskim konsulacie w Buenos Aires zmarły odrazu trzy osoby, zaś w drodze do szpitala 7 osób. Wszystkie ofiary są emigrantami włoskimi, którzy przybywszy niedawno do Buenos Aires, zjawili się w konsulacie, celem wypełnienia formalności paszportowych. Wiadomość o katastrofie rozszerzyła się bardzo szybko. Tłumy zebrały się w pobliżu miejsca katastrofy. Akcją ratowniczą kieruje osobiście minister marynarki. Zamach ten wywołał tu wielkie wzburzenie tembardziej, że znaczna część mieszkańców Buenos Aires składa się z emigrantów włoskich. Według doniesień dzienników podczas zamachu bombowego w konsulacie zabitych zostało 12 osób, 41 zaś osób jest rannych. Bombę ukryli zamachowcy w szafie wmurowanej w ścianie, w jednym z pokojów konsulatu. Eksplodowała ona na kilka minut przed dwunastą, kiedy w biurach konsulatu znajdowało się około 200 osób. Konsul generalny był nieobecny. Szafa, w której umieszczono bombę została w zupełności rozbita, zaś osoby, które się w pobliżu niej znajdowały rozerwane zostały na kawałki. Apteka, w której w godzinę później nastąpiła eksplozja jest własnością jednego ze znanych faszystów.

—:::—

Litewska polityka kolonizacyjna na pograniczu polskiem.

KOWNO, 24. 5. (AW.) Na pograniczu polsko-litewskim prowadzona jest przez władze litewskie planowa polityka kolonizacyjna. W ostatnich czasach rozpoczęto masowe nadawanie ziemi b. wojskowym, inwalidom litewskim oraz szaulisom by w ten sposób sztucznie stworzyć na pograniczu polsko-litewskiem pas zamieszkały przez Litwinów. Kolonistom udzielane są pożyczki inwestycyjne Do obecnej chwili władze zdołały osiedlić na pograniczu około 1000 kolonistów, którym zapewniono specjalne przywileje oraz opiekę rządu.

—:::—

MARSZ. PIŁSUDSKI W BELWEDERZE.

WARSZAWA, 24. maja. (Pat.) Marszałek Piłsudski spędził dzień wczorajszy w Belwederze, gdzie udzielił kilku audjencji, między innymi posłowi jugosłowiańskiemu Milankowiczowi oraz posłowi Wielkiej Brytanji Erskine.

—:::—

RADEK ZAMIESZKA NA KRYMIE.

MOSKWA, 24. maja (A. W.) Kilku deportowanych opozycjonistów m. in. Karol Radek otrzymali pozwolenie przyjazdu i stałego zamieszkania na Krymie. Jedynie Trocki, otrzymał wyraźny nakaz nieopuszczania Wiernego. Nawet wydane uprzednio pozwolenia na przybycie do Moskwy zostało na skutek żądania większości Politbiura odwołane.

—:::—

Udział Polski w Wystawie prasowej.

KOLONJA, 24. maja. (A. W.) „Koeln. Ztg." pisze o udziale Polski w Wystawie prasowej i zaznacza, że w Polsce jest bardzo łatwo brać udział w takiej wystawie, gdyż dzieje Polski zwłaszcza w w. XIX. są zarazem doskonałą ilustracją jej prasy. Dlatego Polska należy do tych państw, które najściślej trzymały się tematu i dają rzeczywiście wystawę prasową. Polacy chcą pokazać, że ich prasa pod każdym względem nie pozostaje w tyle poza innemi narodami i dziennik przyznaje, że ten cel Polska osiągnęła, pomimo niekorzystnych warunków politycznych w poprzedniem stuleciu.

—:::—

WIELKA BURZA W BERLINIE.

BERLIN, 24. 5. (AW.) Wczoraj przeciągnęła nad Berlinem i okolicą wielka burza Wiatr strącił wielką ilość kominów i uszkodził dachy. Na terenie doków Zeppelinowych piorun uderzył w zbiornik gazowy o pojemności 2.000 m. kw. który szczęśliwym zbiegiem okoliczności stał próżny.

—:::—

BOMBA W PARLAMENCIE MEKSYKAŃSKIM.

MEKSYK, 24. 5. (AW.) W umywalni meksykańskiej izby deputowanych wybuchła bomba, która na szczęście nie wyrządziła żadnych szkód. Drugą bombę wykryto w pokoju przylegającym do umywalni. Bombę tę zdołano w porę unieszkodliwić.

—:::—

Konferencje polsko-litewskie w Warszawie.

WARSZAWA, 24. 5. (AW.) Dziś o godz. 11 rozpoczęły się w Prezydjum R. Min. obrady komisji kolejowej dla rokowań polsko-litewskich. Obrady pozostałych podkomisyj: pocztowo-telegraficznej i gospodarczej rozpoczną się w d. 25 bm.

Bawiącego w Warszawie redaktora „Lietuvos Aidas" p. Bagdonasa przyjął dziś w południe min. Zalewski i udzielił mu obszernego wywiadu na temat stosunków polsko-litewskich.

GDAŃSK, 24. 5. (AW.) Korespondent „Danz. N. Nachr." dowiaduje się że w łonie delegacji litewskiej w Warszawie panuje nastrój pesymistyczny co do wyniku rokowań. Możliwe jest jednak, że dojdzie do porozumienia w sprawie żeglugi na Niemnie.

—:::—

Projekt amnestji dla więźniów polit.

WARSZAWA, 24. 5. (tel. wł.). Podkomisja komisji sejmowej ukończyła prace nad projektem ust. o amnestji. Za podstawę przyjęto projekt rządu. Tow. Lieberman i tow. Pużak postawili wniosek o objęcie amnestją wszystkich przestępców politycznych, bez różnicy kierunków polit. Sprzeciwił się temu wicepremier Car i posłowie z „jedynki".

—:::—

Antypolskie demonstracje w Stołpcach

WILNO, 24. 5. (AW.) Na podstawie doniesień z Stołpców „Dziennik Wileński" informuje, iż w związku z wyrokiem w procesie Hromady odbyły się tam burzliwe demonstracje. Dnia 22 bm. wieczorem „Sowiecka Białoruś" wydała nadzwyczajny dodatek o wyroku zawierający pogróżki pod adresem Polski. Niemal bezpośrednio potem odbył się pochód uliczny, podczas którego niesiono transparenty z napisem przeciwko rządowi polskiemu. W związku z obawą demonstracyj konsulat polski był strzeżony przez wzmocnione posterunki policji oraz agentów GPU. Tłum chciał ruszyć pod gmach konsulatu lecz został wstrzymany. jednocześnie w kilku punktach miasta odbyły się demonstracje protestacyjne.

—:::—

Zerwanie chorągwi z konsulatu włoskiego w Insbruku.

INSBRUK, 24. 5.(AW.) Tutejszy włoski konsulat wywiesił dziś w 13-tą rocznicę wypowiedzenia wojny chorągiew włoską. Studenci niemieccy urządzili przed konsulatem manifestację podczas której zerwano chorągiew. W związku z tem włoski konsul generalny zażądał natychmiast aby rząd krajowy polecił straży pożarnej zawiesić chorągiew na dawnem miejscu, oraz aby austrjacki oddział wojskowy oddał honory sztandarowi włoskiemu. Żądaniom generalnego konsulatu stało się zadość zaś starosta krajowy wyraził konsulowi włoskiemu ubolewanie z powodu powyższego zajścia.

—:::—

PRASA FRANC. O EKSPLOZJI W HAMBURGU.

PARYŻ, 24. maja. (A. W.) Prasa franc. w d. c. z ożywieniem omawia katastrofę eksplozji gazu trującego w Hamburgu. Wszystkie dzienniki podkreślają często powtarzające się ostatnio wybuchy gazów trujących w Niemczech, wskazujące na intenzywną fabrykację tych materjałów mimo wyraźnych zakazów Traktatu Wersalsk. W artykule wstępnym poświęconym tej sprawie „Figaro" stwierdzając, iż Niemcy nie są jeszcze rozbrojone, czyni uwagę, iż międzyaljancka komisja kontrolująca w Berlinie została niepotrzebnie skasowana.

—:::—

BUDOWA WYSP PŁYWAJĄCYCH.

NOWY YORK, 24. maja. (A. W.) Rząd amerykański postanowił celem ułatwienia komunikacji transatlantyckiej zbudować na Atlantyku kilka wysp pływających. Przystąpiono już do budowy jednej wyspy. Mieścić ona będzie hotel, lotnisko, hangar i kilka domów.

Tajemnica zbrodni nad jeziorem Szczyrbskiem.

PRAGA. Zeznania kilku dalszych świadków, m. in. powołanego przez Michalkę — Władysława Ploskala, nie wnoszą nic istotnego. Świadek Francowa (u której czasowo mieszkała kochanka Klepetarza, Kowarzówna) przy konfrontacji z osobami twierdzącemi, że dn. 17 lipca widzieli Kowarzównę z Klepetarzem przed mieszkaniem Francowej, obstaje przy swojem zeznaniu, że ani 15, ani 16, ani 17 lipca Kowarzówna nie przebywała w jej mieszkaniu.

Prok. (do Kowarzówny): Czy mówiła pani z kimś na temat tego procesu? Czy zna pani pannę Holub?

Św.: Tak jest.

Prok.: Czy nie mówiła pani z nią o swych zeznaniach?

Św.: Nie.

Prok.: To szczególne.

Św.: Jakto, p. prokuratorze?

Prok.: Zaraz pani powiem. Mówiła pani w kawiarni do panny Holub o swych zeznaniach w procesie. Która z was powiedziała:

„Jest obowiązkiem moralnym pomóc mu".

Św.: Ja nie powiedziałam.

Prok.: Niech pani wyzna prawdę, jeśli się pani nie chce stać winną zbrodni fałszywych zeznań. Waszą rozmowę słyszał dokładnie oficjal dyrekcji policji, siedzący przy sąsiednim stoliku. — Zawezwiemy go tutaj.

Św.: Ona zaczęła o tem mówić...

Dr. Kosteczka: Ależ to prawdziwa inkwizycja.

Przesłuchany powtórnie redaktor Vescey oświadcza:

— Uważam przedewszystkiem za swój obowiązek podać tutaj do wiadomości, że mój kolega redakcyjny, Darvas powiedział mi, iż zna się z Michalką, i że ten, gdy go pewnego razu Darvas odwiedził w więzieniu śledczym, opowiadał

o truciźnie, która przy morderstwie odgrywała rolę.

Odczytano jeszcze kilka kartek Michalki, które miały być przemycone przez współwięźniów Sikorskiemu. Michalko błaga w nich Sikorskiego, by odwołał swe zeznania, przez co uratuje siebie i jego. W ostatniej kartce pisze Michalko:

„Stoję przed swą wieczną pielgrzymką nad brzegiem przepaści. Proszę cię, odwołaj wszystkie swe zeznania. Oświadcz, że dopiero teraz chcesz powiedzieć prawdę a przez to mnie uratujesz".

Redaktor Darvas zeznaje, że znał osobiście Michalkę, który chciał się z nim widzieć w więzieniu. Zapytałem go, jak się sprawa przedstawia, na co rzekł: „Jestem czysty". Potem dodał, że Sikorski jest winny i że dr. Klepetarz dał mu truciznę.

Rozprawę odroczono.

NA EKRANIE DNIA.

„Fosgen".

Bardzo sympatyczny gazik wynaleźli sobie nasi kochani sąsiedzi z zachodu. Nazywa się „Fosgen" i niszczy płuca ludzkie w ten sposób, że stają się one przepuszczalne dla płynów, co powoduje śmierć w przeciągu kilku godzin strasznych męczarni.

Ostatnia katastrofa w Hamburgu, gdzie gaz ten eksplodował i uniesiony wiatrem, jako chmura gazowa, wytrul kilkudziesięciu ludzi, zwierzęta, a nawet zniszczył drzewa i wszelką żywiznę napotkaną po drodze — świadczy, że niektóre „mocarstwa ościenne" chętnie powróciłyby do komunikatów wojennych, w których tak niedawno jeszcze czytaliśmy, że „atak gazowy i koncentryczny ogień miotaczy min, zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, po którym zostały rowy i okopy zapełnione na metr wysoko trupami".

Jest rzeczą tych, którzy czuwają nad pokojem świata, aby raz na zawsze unieszkodliwić bestję ludzką, fabrykującą gazy w rodzaju „Fosgenu", dla „celów handlowych i przemysłowych".

Nasz sąsiad ościenny uzyskawszy przy obecnych wyborach większość socjalistyczną w parlamencie, wyrzeknie się prawdopodobnie dalszych eksperymentów, idących po linji myślenia starego błazna z Doorn.

Slem.

Stan wkładek złotowych

łącznie z dolarami przeliczonymi na złote w 70 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie — działających na terenie Województw: Krakowskiego — lwowskiego — śląskiego — stanisławowskiego i tarnopolskiego — wynosił:

Dnia 30. kwietnia 1928 zł. 140,941.965.— co w porównaniu ze stanem z 31. marca 1928 zł. 133,730.399'89 daje przyrost w kwietniu zł. 7,211.565'11.

—:::—

P. LANDSBERG ZNOWU NA WIDOWNI..

WARSZAWA, 25. maja. (AW). Stanowisko naczelnego dyrektora Sp. Akc. Budowy Parowozów w Warszawie obejmie b. prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej p. Emil Landsberg.

—:::—

Z Teatru Nowości.

„Niezłomna żona"

komedja w 3 aktach W. S. MAUGHAMA.

Komedja tak zw. „salonowa", starej, ale dobrej szkoły. Rozgrywa się w światku ludzi dużo zarabiających, a więc mających pogodny światopogląd i niebiorących zbyt tragicznie konfliktów miłosnych, jeżeli tylko interesa prosperują.

Autor komedji nie zapuszcza głęboko sondy w problem erotycznego pożycia męża z żoną, choć stara się być oryginalny. Przeprowadza podniesioną już z chwilą powstania kobiecego ruchu emancypacyjnego zasadę, że zdradzona żona ma prawo równą miarką odpłacić mężowi, przyczem od siebie dodaje, że taki sposób zadośćuczynienia nie powinien bynajmniej mącić ich dalszego pożycia małżeńskiego. Rzecz do dyskusji jedynie dla tych, których żony zdradzają lub zamierzają zdradzić.

I taką kobietkę, która z zimną krwią, konsekwentnie wyrównuje swój rachunek z mężem, przyłapanym na zdradzie, czyni autor bohaterkę swej sztuki, nazywając ją „żoną niezłomną". Zdradę męża przyjęła z filozoficzną pogodną wyrozumiałością, — pomogła mu nawet wywikłać się z grożących mu tarapatów (mąż bowiem jego kochanki wpadł na trop), co więcej, żyje z nim dalej pod jednym dachem w przyjaznej małżeńskiej zażyłości — mimo tego bowiem, że zapalczywa miłość pierwszych czasów poślubnych wygasnęła już w ciągu piętnastoletniego małżeństwa — lubią się serdecznie nawzajem. Ale... ale domaga się dla siebie tego samego prawa, jakie arogował sobie świat męski w stosunku do żon — prawa zakosztowania przyjemności miłosnych poza alkową małżeńską, prawa do odmiany codziennego „menu". I biedny małżonek, przyparty do muru nieodpartą logiką kobiecą, godzi się nietylko na sześciotygodniową eskapadę żony z zakochanym w niej od lat, adoratorem, ale i na przyjęcie jej z powrotem do pieleszy małżeńskich.

Komedja lekka, miło uśmiechnięta, w miarę dystyngowana, w miarę dowcipna, trochę ironizująca, nieco jednak przydługa. Nie zaszkodziłby jej ołówek reżysera, (p. Żyteckiego), który nagół przygotował ją bardzo starannie, co objawiło się w jak najsprawniejszem funkcjonowaniu aparatu aktorskiego. P. Nosarzewska, artystka o znakomitej rutynie scenicznej, w roli bohaterki ujawniła tyle wczucia się w kreację, tyle swobody i naturalnej gracji, że doprawdy dziw zbiera, iż kierownictwo teatru przez cały sezon „chowało ją pod korcem", niedopuszczając do ukazywania się na scenie. P. Szymański, bardzo dobry w grze, wyróżniającej się plastyką i pełnej ruchliwości, w charakteryzacji wyglądał za młodo.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje rola Marty (p. Ładosiówny), świetna w komiźmie nieprzeszarżowanego karykaturalizmu. Było to cacko. P. Trapszo miała swoisty wdzięk, jakim ujmuje zawsze tak w rolach grzeszących mężatek, jak i niegrzeszących już, dobrodusznych mateczek. P. Łozińska, znalazła się w roli odpowiedniej dla rodzaju swego talentu i dlatego filuterność, trzpiotowatość i naiwność p. Mary nastrajała widownię sympatycznie dla przedstawicielki tych miłych właściwości. P. Kiedrzyński poprawny, może nieco tylko zachłodny. P. Ratschka wystąpił jak nieociosany brutal, a nie jak dobrze bądź co bądź ułożony człowiek. Można się gniewać, oburzać, ale nie musi się przytem zachowywać jak pruski feldfebel.

Artur Ćwikowski.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc czerwiec 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. czerwca 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

O pracę dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sfer bezrobotnych pracowników umysłowych otrzymaliśmy następujące pismo:

Od szeregu tygodni różne brukowe dzienniki i tygodniki rzucają cały swój jad na rządy komisarza, za rzekomą złą gospodarkę. W każdym z tych piśmideł, czernią się szpalty pisane przez obrońców zgnilizny i systemu nieżyjącej staruszki rady i Ojca Józefa z ul. Ponińskiego. Z artykułów tych bije jasno obrona dawnych nierobów z ratusza. Zaznaczamy, że nie jesteśmy powołani do obrony rządów komisarza, nie zachwycamy się też zbytnio komisarskim bajratem, lecz dziwnem się wydaje, jak można czynić jednostce zarzut za to, że wetknął kij w gniazdo szerszeni. Przecież tkwi każdemu w pamięci ile to pisano i narzekano na stosunki w magistracie, ile czasu potrzeba było stracić na załatwienie najmniejszej sprawy — zanim przeszła przez cały ten aparat i pięciu prezydentów. Jeżeliby kierowała tymi ludźmi uczciwość — to należałoby żądać publicznie, ażeby **twardą dłoń zastosowano we wszystkich gałęziach pracy i porusować pasożytów zbytecznych a dać możność pracy ludziom będącym w potrzebie i szukającym tej pracy całymi niemal latami.**

Dla ilustracji pozwolimy sobie przytoczyć fakt istniejący w jednem z przedsiębiorstw gminy. — przyczem stwierdzamy, że podobne stosunki istnieją we wszystkich zakładach — nie tylko w ratuszu. — Dlatego żelazna miotła jest konieczną i nie można czekać, aż dojdzie do tego, ażeby bezrobotni zdobywali miejsca przemocą, niechcąc ginąć śmiercią głodową wraz z rodziną.

Czytając artykuły w „Dzienniku Ludowym" pisane przez jednego z pracowników M. Z. E., postanowiliśmy sprawdzić je u źródła z rezultatem tym, że rumieńce wstydu występują na policzki na samo wspomnienie, że dotychczas nie było komu wglądnąć w te stosunki.

W czasie zastoju i bezrobocia, gdy tysiące ludzi zdolnych, z ukonczonemi szkołami róznego typu, wydeptuje wszystkie progi o jakiekolwiek zajęcie, ponieważ jako żywiciele rodzin chcieliby istnieć dla społeczeństwa — jednak trudy ich są daremne! — Zakłady zatrudniają w biurach siły, którym pobory służą tylko na pończoszki, teatry i inne luksusy. Są też i innego typu pracowniczki, — których mężowie piastują wysokie stanowiska i z poborów swych bezwarunkowo rodzinę utrzymać mogą. O prawdziwości tego niechaj świadczą fakta. Pani Marja B., zamężna L. żona podpułkownika, pani J., zamężna M., żona urzędnika wyższego Zakładu Ubezpieczeń, pani J., żona komisarza Magistratu, pani D., żona nadradcy Wydziału Samorządowego, pani K., żona inżyniera i legjon innych żon, których mężowie piastują wyższe i dobrze płatne stałe posady, a wśród których są nawet właściciele kamienic.

Czy nie powinna przeto ta prasa poruszać tych spraw, a nawet piętnować i zmuszać zakłady do uzdrowienia stosunków — ażeby zbytecznem było zabierać szpalty pism wśród inteligencji pracującej o samobójstwa.

Sądzimy zatem, że obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest dopomódz do usunięcia zła, a nie stawiać tamy broniąc brudu i zgnilizny.

—:::—

Zjazd Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych w Polsce.

Na terenie Polski istnieje około 750 spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. — Przeciętna spółdzielnia liczy około 50 członków; największa a jest nią Spółdzielnia Stowarz. Urzędników Polskich w Poznaniu, przeszło 1,500 członków. Wybudowała ona dotychczas przeszło 110 domów mieszkalnych wielopiętrowych. Pod względem społecznym w spółdzielniach przeważają pracownicy państwowi i wolne zawody, potem idą pracownicy prywatni, robotnicy i t. d.

Śmiało rzec można, że kiedy prywatna inicjatywa budowlana kompletnie zamierała w bezczynności, jedynemi, które coś i to bardzo dużo robiły, były spółdzielnie budowlane. Pracowano jak nigdy. Budowano nawet podczas zimy. To też dlatego dzisiaj znaczenie spółdzielczego ruchu budowlanego nie zamyka się w gronie zainteresowanych, lecz jak ruch budowlany wogóle, staje się jedną z poważnych gałęzi gospodarstwa społecznego.

Na dzień 3. VI. zwołano w Warszawie Zjazd pełnomocn., aby zastanowić się nad szeregiem zagadnień, jakie wysuwa gospodarka spółdzielczo-mieszkaniowa, oraz by uchronić ruch ten przed spekulacyjnem wypaczaniem go.

Na pierwszym planie obrad Zjazdu znajdzie się sprawa uzyskania przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Budowlanych i Mieszkaniowych Rzeczypospol. Polsk. uprawnień rządowych rewizyjnych.

Niema mowy o uzdrowieniu spółdzielczości budowlano-mieszkaniowej, niema mowy o usunięciu z niej zwykłych rekinów budowlano-mieszkaniowych, niema wreszcie mowy, o szeroko zakrojonej akcji samopomocy społeczeństwa w dziedzinie budowy sobie własnych osiedli, dopóki spółdzielczość ta nie posiądzie własnej, dostatecznie uprawnionej instytucji, któraby ją strzegła od uchybień i błędów.

Zjazd odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3—5, o godz. 10-tej rano. Każda spółdzielnia wysyła jednego delegata na 100 członków. Przed dn. 1 czerwca należy zawiadomić Zarząd Zw. o udziele w Zjeździe.

Ideały spółdzielczości to ideały młodzieży.

Spółdzielczość w najrozmaitszych przejawach swej twórczości zmierza w rezultacie do przebudowania na lepsze współczesnych stosunków społecznych i gospodarczych, opartych obecnie na niesprawiedliwości i wyzysku. Droga, po której podąża ona do celu, prowadzi po przez wszelkie dziedziny życia społecznego. W swej działalności nie ogranicza się spółdzielczość tylko do poprawy warunków gospodarczych, do podniesienia materjalnej skali życiowej naszego codziennego bytu, ale jako program społeczny, zakrojony na daleką metę,

„przekształca dusze i wychowuje ludzi którzy przebudową pokierować są zdolni".

Ruch spółdzielczy wychowuje też młode pokolenia i prowadzi je ku świetlanej lepszej przyszłości...

Z okazji „Dnia Spółdzielczości" co rok sięgają spółdzielcy myślą w coraz to dalsze horyzonty działania i zastanawiają się nad przyszłością ruchu spółdzielczego.

W roku bieżącym specjalnie więcej czasu poświęcimy pytaniu: jaki powinien być stosunek młodzieży do ruchu spółdzielczego i naodwrót —, i,

czy ideały spółdzielczości odpowiadają nastrojom i potrzebom młodości.

Po dokładnem zapoznaniu się z zasadami i celami spółdzielczości, stwierdzić należy, że w ruchu spółdzielczym młodzież znajduje przedewszystkiem szerokie ujście dla swych marzeń, tęsknot i pragnień i, że tam może najszlachetniejsze i najwzniośjejsze myśli i zamiary wprowadzać w czyn.

Bo młodość — to najpiękniejszy okres życia człowieka. Młodość — to szkoła czynów, — to odwieczna tęsknota za sprawiedliwością, — to pragnienie Dobra, Piękna i Prawdy.

A **Spółdzielczość** — to praca wszystkich dla dobra i szczęścia wszystkich, — to nieograniczone współdziałanie nad wyzwoleniem człowieka z pod jarzma Zła i ucisku przemocy, dążenie, aby to co Ziemia i Słońce rodzą było bez niczyjej krzywdy zużytkowane.

Jeśli tak jest, to czyż nie są ideały spółdzielczości ideałami młodzieży?... Czyż nie do współdziałania nawoływał młodzież Poeta słowami:

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

*

Badając życie młodzieży zauważamy we wszystkich jego przejawach dążenie do współdziałania. Bez względu na to, co wówczas robimy, czy jeszcze chodzimy do szkoły, czy już zarobkujemy, porozumiewamy się wszyscy młodzi i organizujemy się w jakowyś związek czy stowarzyszenie i dopiero tam rozważamy wspólnie nad naszemi spostrzeżeniami, bólami, szukamy wyjścia, ratunku.

Uczucia, które nurtują młodzież, znajdują swój wyraz i w ruchu spółdzielczym. **Spółdzielczość, zmierza do poprawy obecnych stosunków** i bezwzględnie zaprowadza na świecie sprawiedliwość, zaprowadza nowy porządek. Śmiemy twierdzić, że ideały spółdzielczości są ideałami **Młodości** dlatego młodzież powinna skupić się pod tęczowym sztandarem spółdzielczości.

H. L.

Los Słowaków na Węgrzech.

PRAGA. (Ceps.). Publicysta angielski Gerald Druce zwiedził w tych dniach Węgry i Czechosłowację. W drodze powrotnej oświadczył:

Należałoby sobie życzyć, aby stosunki między Węgrami i ich sąsiadami uległy poprawie. W ostatnich latach wyjaśniły się stosunki między Czechosłowacją a Austrją i Niemcami i jest rzeczą trudną do zrozumienia, że jeszcze 10 lat po wojnie Węgry mogą się tak izolować, z powodu chęci odzyskania utraconych terytorjów, których w obecnych warunkach i tak nie mogą odzyskać. Na Węgrzech i w miejscowościach zamieszkałych wyłącznie przez Słowaków nie widziałem ani jednego słowackiego napisu. Słowacy na Węgrzech nie mają ani jednego własnego pisma. — Stwierdziłem, że zmusza się mniejszości narodowe do wywieszania na swych domach plakatów domagających się rewizji traktatów pokojowych, aby w ten sposób wmówić w cudzoziemców, że i oni domagają się powiększenia terytorjów węgierskich. Jeżeli cudzoziemcy wypytują się w sprawach politycznych Słowaków mieszkających na Węgrzech w obecności urzędników węgierskich, natenczas Słowacy ci boją się odpowiadać.

Europa powinna zainteresować się położeniem mniejszości narodowych na Węgrzech przez wejście w bezpośrednią styczność z ludem, z ominięciem urzędów węgierskich.

PROF. HERBACZEWSKI PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

WILNO, 24. maja. (AW). Z Kowna donoszą, że z początkiem czerwca zamierza przybyć powtórnie do Polski prof. uniwersytetu kowieńskiego Herbaczewski z żoną. W Polsce wygłosi p. H. szereg odczytów na tematy kulturalno-literackie. Zabawi w Polsce 3 tygodnie.

—:::—

Sensacyjne wyniki rewizji u niemieckiego przemytnika.

Obfity materjał o terrorze Niemców podczas wyborów.

KATOWICE. 24. maja. (A. W.) Władze policyjne przeprowadzając rewizję w poszukiwaniu przemycanych papierosów u niejakiego Kraemera znalazły dużą ilość listów z pogróżkami prowokacyjnemi, przeznaczonemi dla wyborców na G. Śląsku. Mianowicie robotnicy polscy zamieszkali na polskim Śląsku i pracujący po stronie niemieckiej otrzymywali pocztą anonimy wzywające do głosowania na listę niemiecką oraz zawierające pogróżki utraty pracy w razie głosowania na listy polskie. Niemcy zaś zamieszkali w w Polsce dostawali listy grożące im pobiciem w razie głosowania na listy niemieckie. Listy te były przedstawiane komisji wyborczej w Katowicach i posługiwano się niemi jako dowodami terroru przy wyborach na polskim Śląsku. Kraemer był prawdopodobnie narzędziem zorganizowanej świadomie prowokacji mającej posłużyć do ataków na rząd polski i służyć dowodem rzekomego prześladowania Niemców w Polsce.

Powiat krzemieniecki zniszczony burzą gradową.

ŁUCK, 24. 5. (Pat.) Pow. krzemieniecki nawiedziła w dniu wczorajszym olbrzymich rozmiarów burza gradowa. Około godziny 12-tej zerwała się burza z piorunami i gradem wielkości kurzego jaja. Największe spustoszenie zanotowano w gminach Wiśniowiec, Borki i Szumsk, gdzie zniszczenie dochodzi do 100 proc. Grad pokrył ziemię na wysokość 8 cm. a woda dochodziła miejscami do 1'5 metra. Woda ta zmyła ziemię orną, obnażając kamieniste podglebie, zaś niżej położone pola zostały zasypane gruzem wapiennym.

Wojewoda wołyński zwrócił się niezwłocznie o pomoc do ministerstwa rolnictwa.

—:::—

Postulaty urzędnicze.

Delegacja urzędników w Sejmie.

W dn. 22 i 23 bm. delegacja Stow. Urzędników Państwowych w osobach dr. St. Warmskiego i L. Dudy, dzięki staraniom tow. pos. Diamanda, odbyła konferencje z prezydjami omal wszystkich klubów parlamentarnych i przewodniczącym Komisji Budżetowej Sejmu posłem Byrką w sprawie płac pracowników państwowych. Delegacja wysunęła postulaty:

1) wypłacenie w miesiącu czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem zaległości należnych pracownikom państwowym, w związku z utrzymaniem w r. 1928 wysokości dodatku mieszkaniowego na poziomie z końca 1925 r.

2) podwyższenie płac pracowników państwowych conajmniej o 25 proc. począwszy od dnia 1 lipca br.

W dalszym ciągu delegacja wyraziła pogląd że:

1) należy wywrzeć nacisk na Rząd, by bezzwłocznie przedłożył ciałom parlamentarnym projekty definitywnej regulacji płac, w czem są specjalnie zainteresowani urzędnicy administracyjni wszystkich działów służby państwowej i kategoryj stanowisk.

2) nie jest rzeczą słuszną i z punktu widzenia państwowego wskazaną, by uzależniać unormowanie kwestji płac urzędniczych od uchwalenia przez ciała parlamentarne specjalnych na ten cel podatków, oraz

3) kwestja płac urzędniczych winna być traktowana narówni z innemi potrzebami państwowemi i winna znaleźć wyraz w uchwalanym przez ciała parlamentarne budżecie. Delegacja w tych sprawach wyraziła swą solidarność ze stanowiskiem prasy socjalistycznej, która udowodniła, że poborY urzędnicze pokrywane być muszą z ogólnych sum budżetowych, a nie mają stanowić jakiegoś oddzielnego budżetu.

O utworzenie linji Gdynia-Brazylja-Argentyna.

WARSZAWA. 24. maja. (Pat.) W dniu dzisiejszym została tu podpisana umowa między rządem polskim a francuskiem Towarzystwem Chargeurs Reunis o utworzeniu stałej i bezpośredniej linji żeglugowej między Gdynią a portami Brazylji i Argentyny. Nowa linja po trzech latach będzie mogła być przekształcona na linję polską. Umowę podpisał minister przemysłu i handlu Kwiatkowski z jednej a dyrektor zarządzający Towarzystwem Chargeurs Reunis Alexy Beptufeut.

OPERA POPULARNA W WARSZAWIE.

W teatrze im. Kamińskiego przy ul. Oboźnej rozpoczyna 27. b. m. gośc. występy opera popularna pod kierownictwem p. Feliksa Banaszkiewicza. Na pierwszy ogień wystawiona zostanie „Halka“ Moniuszkowska z Cezaryną Jankiewiczową w partji tytułowej.

—:::—

Kolonje wakacyjne wypoczynkowe

W tym roku organizuje je Sekcja Kobiet PPS łącznie z Robotniczem Towarzystwem Przyjaciół Obie te organizacje mają zamiar wysłać na świeże powietrze większą ilość dzieci zorganizowanych towarzyszy — którzy są członkami Związków Zawod. oraz należą do Kasy Chorych. Kolonje będą pomieszczone w miejscowościach podgórskich, gdzie łagodniejsze powietrze i łatwiejsza aprowizacja zapewnią kolonjom odpowiednie do dzieci wzrostu wagi warunki.

Obsada kolonji pod względem sił pedagogicznych oraz doboru personalu gospodarczego jest otoczona szczególniejszą troską komitetu kolonijnego, gdyż pragnie on dobrać taki zespół ludzi któryby sprostał zadaniom odpowiedzialnym, a ideowym zarazem. Lekarki które komitet zaangażuje będą miały nad dziatwą opiekę hygjeniczną i udzielać będą pomocy w razie choroby.

Kolonje trwać będą przez sześć tygodni od 3 lipca — 14 sierpnia. Opłaty wynoszą 25 zł. oraz koszta podróży. Zgłaszać należy dzieci o wieku od 6 lat do 14 lat płci obojga do dnia 5 czerwca pod adresem: tow. **H**aduch ul. Sykstuska 121 II p.

Za Zarząd Komitetu.

Zakrzewski Stan. Smulikowska Marja.

—:::—

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Oraz arcywesoła zabawa odbędzie się staraniem „Ogniska Dzieci“ Kom. Opieki Pozaszkolnej w niedzielę tj. 27. 5. o godzinie 4-tej popołudniu w sali gimn. i boiska szkoły św. Anny żeńskiej Wstęp tylko 20 gr. na bibljoteczkę.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD WARSZ.

WARSZAWA, 24 5. (tel. wł.) Na osławionej już z ciągłych wypadków szosie wilanowskiej zwanej „szosie śmierci“ zdarzył się dziś wypadek automobilowy. Mianowicie samochód wjechał w jeden, z tak licznych na tej szosie, wyboji i wywrócił się. W aucie znajdowały się 4 osoby, z których 2 są ciężko ranne, a inne 2 doznały lżejszych okaleczeń, auto rozbite doszczętnie.

—:::—

CHOROBA POS. BOJKI.

WARSZAWA, 24. 5. (AW.) Od kilku dni zaniemógł bardzo poważnie na tle sklerozy poseł Jakób Bojko.

—:::—

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT PAWILONU M. LWOWA NA WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Donoszą z Poznania: Konkurs na projekt reprezentacyjnego pawilonu m. Lwowa, na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w r. 1929 dał następujące wyniki: nagrody pierwszej nie przyznał sąd konkursowy nikomu. Nagrodę drugą w kwocie 2100 zł. przyznano za prace inż. T. Jankowskiego i B. Wiktora. Nagrodę trzecią w kwocie 1.700 zł. za prace inż. architekta J. Witwickiego. (Pat.)

—:::—

„Wielki Lwów“ na papierze.

Od szeregu lat trwa w Magistracie Lwowskim teoretyczna raczej niż praktyczna praca nad projektem celowej rozbudowy miasta, któraby była w zgodzie z współczesnymi wymogami pięknej nauki o projektowaniu miast. Praca ta doznała pewnej przerwy, lecz obecnie podjęta została ona znów, gdy ponownie zaproszono do kierownictwa prof. Politechniki inż. I. Drexlera, Lecz, niestety, w pracy swej, którą poprzedzał ogólny projekt rozbudowy miasta profesor Drexler, skupiwszy uwagę na częściach środkowych miasta, (jak n. p. ul. Akademicka, Kochanowskiego), pozostawia w zaniedbaniu peryferje t. j. rejony stosunkowo jeszcze mało zabudowane. Rejony te jednak powinne być nie mniej troskliwie traktowane, właśnie z tego powodu, że rozbudową ich można jeszcze pokierować zgodnie z elementarnemi wymogami teorji projektowania miast i zmusić chcących budować się do stosowania się do tych postulatów.

Do takich zaniedbanych dzielnic miasta należy zaliczyć również górny Łyczaków.

Na planie „Wielkiego Lwowa“ nie widzimy n. p. nawet przedłużenia ulicy Dobrzańskiego, rozpoczętej jeszcze przed wojną. Nie widzimy troski o regulację ulicy Krupiarskiej lub Cetnarowskiej. Nie troszczy się wcale prof. Drexler ulicą Henninga. Nie obchodzi Magistrat wcale uchwała rady miejskiej o zalesienie byłego Cesarskiego lasu, lub urządzenie pasa zieloności, który ma połączyć Cesarski lasek z grupą zieleni parku Łyczakowskiego. Zamiast tego pasu widzimy w naturze głębokie wąwozy spiesznie eksploatujących się piaskowni. Nie troszczy się nikt o urządzenie trawnika na lewej połowie ulicy Łyczakowskiej od ul. Piotra do pętlicy tramwajowej.

Pięknie projektuje się na papierze piękny „Wielki Lwów“ zaś w rzeczywistości na peryferjach miasta spekulanci różnego gatunku niszczą resztki tego piękna, w jakie wyposażyła Lwów natura. Lecz aby to piękno ochronić przed barbarzyńskim niszczeniem trzeba mieć trochę więcej miłości do Lwowa niż mieli dawni włodcy magistraccy.

—:::—

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

WARSZAWA. 24. maja. (Pat.) Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w obecności ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego przystąpiono do rozważania wniosków poszczególnych klubów o nadużycia wyborcze. Poseł Ciszewski po zreferowaniu wniosków mniejszości narodowych wniósł o wybranie specjalnej komisji, któraby się zajęła zbadaniem tych nadużyć. W dyskusji przemawiali posłowie, Bagiński, Pieracki (**B. B.**) Grünbaum. Dalszą dyskusję odroczono do dnia 25. b. m.

—:::—

NOWE OFIARY EKSPLOZJI HAMBURSKIEJ.

BERLIN. 24. maja. (Pat.) Jak donosi Biuro Wolfa, we środę wieczorem wybuchła wśród ludności Hamburga wielka panika, wywołana alarmem o nowej eksplozji fosgenu. Na szczęście jednak pogłoska ta okazała się fałszywą. Do szpitala w Hamburgu przywieziono obecnie nowych 17 ofiar zatrutych fosgenem.

Org Mł. Rob. T. U. R.

W sobotę, 26. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, Rynek 8., odbędzie się wykład tow. B. Skalaka na temat: „Rewolucja francuska“ (Część I.) Wykład będzie ilustrowany przeźroczami.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE PREZYDJUM KOMITETU OBW. PPS. odbędzie się w niedzielę 27. b. m. o godz. 11. przed południem w lokalu, ul. Sykstuska l. 21. II. p. Do współudziału w obradach zaprasza się tow. delegatów z Bitkowa, Przemyśla, i Sambora.

Sekretarjat Kom. Obw. B. Skalak.

—:::—

Komunikat.

WYCIECZKA DZIECI ZA MIASTO. Rob. Tow. Przyjaciół dzieci komunikuje, że wycieczka dzieci za miasto odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt t. j. w poniedziałek, pod kierunkiem i opieką tow.: Klamtowny, Trojanowskiej, Kortjankowej i Apflowny. Zbiórka o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu związku kaflarzy, ul. Zielona 7.

—:::—

17 czerwca „Dzień Kobiet".

W myśl uchwał Międzynarodowego Socjalistycznego Komitetu Kobiecego organizuje świat socjalistyczny „Dzień Kobiet". Wyzwolenie Kobiety jest historycznem zadaniem Socjalizmu. „Dzień Kobiet" jest demonstracją przeciwko poniżeniu kobiety przez kapitalizm.

17 czerwca w „Dniu Kobiet" w Polsce stanie solidarnie klasa pracująca pod sztandarami PPS. i Związków Zawodowych z hasłami: Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Walka z reakcją.

Braterstwo Ludów i Pokój Światowy.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.
CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Pokrzywdzenie kolejarzy nieetatowych.

Wszystkie krajowe Zjazdy, zgromadzenia i konferencje pracowników kolejowych zgodnie zawsze wysuwały żądanie. — rzeczowo umotywowane — zatarcia różnic w prawach, obowiązkach i uposażeniu pomiędzy pracownikami stałymi nieetatowymi a pracownikami etatowymi. Na uzasadnienie tych żądań przytaczano motywy, stwierdzające, że obowiązki pracowników etatowych

nie są w niczem ważniejsze, aniżeli obowiązki pracowników nieetatowych.

ani nie jest mniej wartościowa ich praca.

Do spraw krzywdzących pracowników nieetatowych w stosunku do pracowników etatowych, przez ograniczenie ich w różnych pracach, należą również sprawy niższego wynagrodzenia w postaci

niewypłacania dodatku mieszkaniowego, ciągłe zmniejszanie premji i. t. p.

Byłe Rządy do tych spraw odnosiły się z brakiem zrozumienia, a nawet wrogo. Zmienił się jednak Rząd; przyszedł obecny z hasłami sanacji moralnej i sprawiedliwości społecznej. jak również naprawienia krzywd dotąd odczuwanych przez pracowników kolejowych.

Rząd jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Kolejarze wierzyli tedy mocno, że nowowybrany Sejm zrozumie ich potrzeby i zadośćuczyni wysuwanym postulatom. Tembardziej mogli spodziewać się tego, gdyż najliczniej reprezentowane stronnictwo w Sejmie, idące do wyborów pod Nr. 1 zapewniało krzykliwie kolejarzy mnóstwem odezw i plakatów wyborczych, jak również na „urzędowych" i „nieurzędowych" wiecach, że ich prawa i potrzeby w przyszłym Sejmie otoczy troskliwą opieką.

Przyszedł wreszcie Sejm i oto w Komisji budżetowej Sejmu podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, referent budżetu tow. Kaczanowski

wysunął cały szereg wniosków

zdążających do poprawy bytu kolejarzy, wykazując jednocześnie źródła na pokrycie stawianych przez siebie poprawek.

Niestety! Z drugiego czytania wyszedł tylko cało jeden wniosek mianowicie — została powiększona pozycja na wypłatę premij pracownikom nieetatowym. Przy trzeciem czytaniu została skreślona na wniosek Rządu (głosami reakcji i sanacji i ta jedyna poprawka referenta.

Takim sposobem zasada premjowania pracy warsztatowej, przez wprowadzenie której wydajność pracy bezwątpienia wzrosła — została przez tę uchwałę podkopana. Uchwała ta praktycznie zdąża do tego, że administracja kolejowa żądając od pracownika coraz większych wysiłków pracy, będzie obniżać za nią wynagrodzenia. Czy znajdzie się pracownik warsztatowy, któryby swe siły, umiejętność i doświadczenie wkładał bez zastrzeżeń w swoją pracę, zgóry będąc przekonany, że otrzyma on w nagrodę mniejsze wynagrodzenie — bardzo wątpimy.

Uchwała ta ponadto stwierdza, że stali dziennie płatni kolejarze dotąd traktowani byli w kolejnictwie jako element gorszego gatunku tylko przez administrację kolejową; dziś zaś stanowisko to poparte zostało przez większość posłów Komisji,

jakże często wybranych głosami tychże kolejarzy!

W każdym razie zainteresowani kolejarze na fakt ten zwrócić muszą swą uwagę — chodzi tu bowiem o ich przyszły los na kolei.

Przywiązując ogromną wagę do uchwał Komisji budżetowej Sejmu w dn. 21 bm. dotyczących spraw pracowników kolejowych, Centralna Sekcja Mechaniczna została zwołana na posiedzenie plenarne dnia 3 czerwca rb. na którem sprawy te zostaną rozważone.

PREZYDJUM C. S. M. Z. Z. K.

—::—

Nowy wydział Zw. zaw. murarzy.

We czwartek dnia 17 maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku murarzy pod przewodnictwem tow. St. Bednarskiego. Zaproszony uchwałą poprzedniego Zgr. odbytego przed 10 dniami, tow. K. Żelaszkiewicz wygłosił referat o znaczeniu organizacji robotniczej wogóle, w szczególności zaś o znaczeniu organizacji murarzy. Obszerny ten referat oparty na praktycznych działaniach oraz na rzeczywistych przeżyciach zorganizowanych robotników został z uznaniem przez Towarzyszy murarzy przyjęty. Uchwalono jednomyślnie wezwanie do ogółu lwowskich murarzy, by gremjalnie przystępowali do organizacji bez której życie obecnie robotnika jest niedopomyślenia.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu i Wydziału Związku. Przewodniczącym wybrano tow. Stanisława Bednarskiego, zastępcą tow. Władysława Cichackiego, skarbnikiem tow. Chmielowca Jana, sekr. tow. Adama Lupita. Członkami Zarządu Rauta Wiktora, Józefa Białka, Józefa Zurka, Bronisława Kosińskiego, Władysława Turzańskiego, Stefana Białka, Szamberskiego Stanisława, Mikołaja Fedorka, Kowalika Władysława, Steckiego Adolfa, Adolfa Szporlena, Michała Drobuta, Wesołowskiego Teofila, Zeszczuka Kazimierza i Kornela Żelaszkiewicza.

Delegatami do Rady Związków Zawodowych wybrano tow. Bednarskiego, St., Mikołaja Fedorka i Kornela Żelaszkiewicza.

Wydział postanowił energicznie pracować nad organizacją, by w miesiącach letnich doprowadzić w całości do zbudowania silnej i solidarnej organizacji.

8000 czy 3000?

Przed marszem Zadwórzańskim.

Ze sfer obywatelsko-kupieckich otrzymaliśmy następujące pismo:

„Społeczeństwo lwowskie nie odmawia nigdy żadnej publicznej, dobrej sprawie i służy ofiarnością nieraz ponad siły. W ostatnich czasach jesteśmy jednak tak często nagabywani przez rozmaite Związki i Stowarzyszenia — że nie możemy podołać tym obywatelskim zresztą obowiązkom, tem więcej, że trudno nam rozróżnić, który cel najbardziej wymaga pomocy.

Ostatnio zwrócił się do nas Związek Strzelecki z prośbą o pomoc w *zaprowiantowaniu aż 8000 Strzelców, którzy tu na 27 maja zjadą*. Związek Strzelecki ogłasza, że wojsko nie może należycie zaprowiantować przez 3 dni takiej ilości zawodników.

Marsz Zadwórzański jest uważany za roczny egzamin wychowania fiz. Strzelców, za trening i dzień zwycięstwa najlepszych zawodników.

Czy naprawdę, aż 8000 ludzi przez cały rok ćwiczyło w marszach. by tu na zawody przybyć miało?

Już dziś można śmiało powiedzieć, że spęd 8000 ludzi na to widowisko nie może dać poważnego wyniku a nie może to być kosztem kupiectwa i obywatel. lwowskiego.

Skoro wojsko, któremu najbardziej powinno na tem zależeć nie może należycie się zająć Strzelcami — to dlaczego my mamy wziąć na siebie ten obowiązek? Pocóż zresztą wydawać na kosztowne plakaty zawiadamiające o marszu? Poco tyle reklam, broszur. druków? Skoro niema pieniędzy, robi się wszystko skromnie, ale wydatnie!

Społeczeństwo nie odmówi pomocy i tym razem, ale zażąda dokładnych rachunków i kontroli publicznej! Ostrzegamy już dziś. *(następują podpisy).*

Jak nas informują, 8000 Strzelców do Lwowa nie przybędzie. Wojsko jak się dowiadujemy, daje wyżywienie na 3.000 ludzi, to już jest aż nadto wystarczające. Na zabawki, przyjęcia, auta i inne zeszłoroczne gesty, wojsko nie daje pieniędzy i słusznie! Czyż dlatego mają to wszystko pokryć szerokie rzesze obywateli?

Z sali odczytowej.

Małżeństwo Balzaka.

Odczyt p. Bouteron.

Sala dość słabo obsadzona. Mało u nas ludzi interesuje się Balzakiem i p. Hańską, mimo świetnych tłumaczeń jego dzieł przez Boya i mimo propagandy, jaką tłumacz szerzy na korzyść Balzaka.

Na estradę wchodzi... dwóch Boyów: Boy-Żeleński i brat jego w Balzaku p. Bouteron dziwnie do siebie podobni, jak zauważyło wielu słuchaczy: niewiedzieć czy zbliżyło ich podobieństwo, czy też upodobniły wspólne umiłowania. Obaj bowiem do jednej przyznają się „manji" do jednej namiętności, która trawi ich jak „kokainizm lub morfinizm" jak stwierdził dowcipnie, wprowadzając przyjaciela swego, Boya. Obaj kochają Polskę i Francję; a jeśli Polak Boy „cierpi" bardziej na wielkiego pisarza francuskiego Balzaka, to zato francuski Balzakista Bouteron, zdaje się być bardziej „chory" na p. Hańską, przyjaciółkę, a potem żonę Balzaka.

Treścią odczytu p. Bouteron była apologja, nawet apoteoza p. Hańskiej wobec opinji jaką zażywała we Francji u biografów Balzaka.

Pani Hańska, szlachcianka, „kasztelanka", która mieszkając na dalekiej wsi ukraińskiej w Wierzchowni, nudny i tęskny pędziła żywot przy boku starego męża — listami do Balzaka (a była w romantycznych czasach manja pisywania do wielkich ludzi — szczególnie pisywały je „filozoficznie" wykształcone kobiety), wywołała w duszy wielkiego pisarza gorącą miłość, która przetrwawszy „na odległość" lata całe, doprowadziła w końcu do małżeństwa między p. Hańską a Balzakiem.

Francuscy historycy literatury, w szczególności biografowie Balzaka, twierdzili, że małżeństwo to było rozczarowaniem dla wielkiego pisarza francuskiego. Hańska wiedle nich miała być egoistką, oschłą i ambitną osobą, która męża nie kochała, duszę jego raniła swojem stanowiskiem wyższości szlachcianki nad mieszczaninem, nie rozumiała go i była raczej złym jego duchem, aniżeli aniołem opiekunem, bo nawet w najcięższej chwili, gdy złożony był śmiertelną chorobą, opuściła go.

P. Bouteron obala wszystkie oszczerstwa. Z dokumentami w ręku, na licznych listach i t. p. wykazuje, że miłość obojga p. Balzaków wzrosła jeszcze w czasie ich pożycia małżeńskiego i że przetrwała aż do śmierci pisarza. P. Hańska była mu nietylko żoną, ale i przyjaciółką, dzieliła z nim dolę i niedolę, potrafiła z największą łagodnością znosić wszystkie jego kaprysy, dość liczne wypadki niewierności, rozrzutność pisarza, która często stawała się przyczyną braków materjalnych.

P. Hańska nietylko była inteligentną, ale też wysoce wykształconą, a nielada wielkie musiały być jej zdolności krytyczne, skoro Balzak dawał jej pisma swe do przeglądania a i poprawiania.

Tak tedy wbrew opinji Francuzów Bouteron rehabilituje p. Hańską i uważa ją jako dobrego ducha i słońca pisarza, któremu opromieniła szczęściem ostatnie lata życia.

Pan Bouteron czytał wywody swoje dość szybko, zasłonięty ciemną umbrą lampy, toteż słuchacze wytężali słuch, aby chwytać jego słowa.

Odczyt był ilustrowany przeźroczami.

Sport robotniczy.

ZGROMADZENIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW Robotniczych klubów sportowych, odbędzie się w sobotę dnia 26. maja b. r. w sali Stow. „Ognisko" ul. Piekarska 18. na którem omawianą będzie sprawa budowy własnego boiska, jak również rozdanie nagród zwycięzcom w biegu na przełaj w dniu 1-go maja. — Początek o godz. 7-mej wieczorem.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 maja

SAMOBÓJSTWA. Hena Bazylewicz, lat 26., zam. przy ul. Krzywej l. 3, w Zamarstynowie, rzuciła się w zamiarze samobójczym do stawu Kiselki przy ul. Kąpielnej. Przechodzący jednak tamtędy Piotr Lach, sierżant W. P., zam. przy ul. Jabłonowskich, rzucił się do wody i wyciągnął desperatkę na brzeg. Obecnie pozostaje ona w opiece domowej. Powód samobójstwa narazie nieznany.

Natalja Owczar rejestrowana prostytutka, zam. przy ul. Źródlanej usiłowała w dniu 23. b. m. otruć się. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Wczoraj rano usiłowała otruć się jodyną J. D., lat 18, przy ul. Piłsudskiego. Zdenerwowanie jednak widocznie ocaliło jej życie, gdyż jodyna w przeważnej części dostała się na sukienkę. Lekarz miejscowy udzielił pomocy nieszczęśliwej. Powodem tego rozpaczliwego kroku ma być podobno zawiedziona miłość.

NIEOSTROŻNA JAZDA. Na wóz parokonny Turka Romana, rolnika, zam. w Hermanowie l. 101 najechał tramwaj nr. 111 ze znakiem „8", w chwili, gdy Turek skręcał z ul. Czarneckiego na ul. Łyczakowską. Uderzenie było bardzo silne, tak, że został uszkodzony wóz, a koń ciężko potłuczony. Szkodę obliczają na 230 zł.

KONIA TEŻ BOLI. Furman, Jan Sokołowski, zatrudniony u Jakóba Scheipsa, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 12., jadąc wozem o wadze 300 kg, katował w niemożliwy sposób konie. Przechodnie, widząc znęcanie się nad biednemi, a bardzo szlachetnemi zwierzętami, dawali wyraz oburzenia w ostrych słowach. Owym bez czucia furmanem, zmuszona była wreszcie zająć się policja, i osadzić go w areszcie.

POŻARY. Dnia 23. b. m. wybuchł pożar w domu dyr. fabr. „Karpalit" Rachstera, przy ul. Zielonej 20 który został ugaszony przez domowników.

Wczoraj o godz. 14, wybuchł ogień kominowy przy ul. Żółkiewskiej l. 6. w fabryce kawy, spowodowany zapaleniem się sadzy. Od tego zapaliły się łuski zbożowe. Na miejsce pożaru przybył „Smok" i ugasił na miejscu ogień. Szkód żadnych nie było.

NOCNI GOŚCIE W TARAPATACH. Do III. komisarjatu PP. przyprowadzono i osadzono w areszcie jakiego Jana, lat 26, ur. w Stanisławowie, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 6., i Noworuba Władz. lat 34, zam. przy ul. Źródlanej 53, za oszukańczą grę w karty.

Aresztowano Tycholina Franciszka lat 31, z ul. Kordeckiego 28, za kradzież artykułów spożywczych na 54 zł. w sklepie Schloma Grufla.

Perskiego Władysława lat 20, aresztowano za kradzież kosza z różnymi drobiazgami, z wozu wart. 11 zł. 50 gr. na szkodę Koszczaka Powła z Gródka Jagiellońskiego.

Przymknięto: Mirenczuka, lat 32, zam. ul. Słoneczna l. 21, za usiłowaną kradzież obrączki złotej na szkodę M. Przybyli..

Józefa Biszka, z ul. Sokoła 24, ur. w Brzeżanach, za usiłowaną kradzież 130 zł. na szkodę Müllera Majera przy ul. Milkowskiego l. 1.

Rózię Steinberg, aresztowano za systematyczną kradzież sarduynek, wart. 310 zł. w restauracji Fliesera, przy ul. Jagiellońskiej 11, gdzie była zatrudniona.

BEZ KOŃCA. Nieznany osobnik, skradł, przy ul. Żółkiewskiej l. 3, na szkodę Fani Ćwiok 1 płaszcz czarny damski.

Przy ul. Słonecznej 43, o godz. 6-tej wiecz. włamali się do mieszkania Symche Rapaporta nieznani sprawcy i skradli mu garderobę i bieliznę.

Przy pomocy dorobionego klucza, dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Michniaka, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 93, i skradli garderobę wart. 420 zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI. Jak donoszą, przywieziono na dworzec główny wieśniaka, z okolic Gródka Jagiellońskiego, który został ciężko zraniony w brzuch przy wyciąganiu snopów. W chwili, gdy nabijał na widły snop, zawadził o języczek spustowy, ukrytej tam strzelby. Tem spowodował wybuch naboju, który przebił mu brzuch. Na dworcu udzieliła mu pomocy lekarka. Stąd przewieziono go do szpitala.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Sobota, o 3.30 pop. „Tartuffe".
Sobota, o 7.30 „Opowieści Hoffmana".
Niedziela, o 3.30 pop. „Małżeństwo Loji".
Niedziela, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:

Piątek, o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Sobota o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Niedziela, o 3.30 pop. „Lady Chic".
Niedziela, o 8. wiecz. „Młodość w caju".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Płomienna Kawalkada".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Królewicz się bawi i „Przygody na Alasce".
APOLLO: „Księżniczka Szelmutka".
PALACE: „Ofiara kabaretu Hong- Kong".
AVENUE: „Blaski i nędze życia kurtyzany".
CHIMERA: „Ben Hur".
FATAMORGANA: Niewolnica Szeika".
CASINO: „Igrzysko namiętności".
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana".

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro, w sobotę popołudniu, o godz. 3-ciej, specjalnie dla młodzieży szkolnej arcydzieło komedji francuskiej: „Tartuffe" Moljera. Ceny miejsc najniższe.

NA ONEGDAJSZEJ PREMIERZE „SCALI" licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała wykonawców z których na pierwszy plan wybijają się pp. Gazel, Maniela i Fejd. Podobały się piękne dekoracje oraz staranna reżyserja całości. Dziś powtórzenie programu premierowej obsadzie. (Zniżki ważne).

ŚWIĄTECZNY PROGRAM „SCALI". Występujący w Domu Narodnym teatr rewiowy przygotował na dnie następne nader urozmaicony i bogaty program, tembardziej, że na te dnie przypadają święta. I tak w piątek, sobotę i niedzielę odbędą się po dwa przedstawienia o godz. 3.30 popoł. i o 8.15 wiecz.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY dywanów wschodnich p. t.: „Wschód mahometański" wskutek niezwykłej frekwencji, odroczona została do 28. maja do godz. 3-ciej popoł. Wystawa ta jako pierwsza tego rodzaju we Lwowie, a druga wogóle w Polsce, powinna być zwiedzona przez każdego. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 — 3 w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich 1. (boczna brama Muzeum Przemysłowego).

Filasiewicz ułaskawiony.

Znany ze zabójstwa Korneli Roman Filasiewicz, skazany, jak wiadomo, na siedm lat więzienia ma zostać uwolniony na mocy ułaskawienia przez Prez. Rzplitej. Filasiewicz odsiedział w więzieniu czterdzieści miesięcy, gdzie zachowywał się nienagannie.

Mając to na uwadze, jakoteż stan jego zdrowia, Prezydent Rzplitej darował mu resztę kary.

—:::—

Zarabiał przy pomocy wdzięków swej żony.

Niejaki Franciszek Tass, chciał wyzyskać wdzięki swej 22- letniej żony, w celach zarobkowych. W tym też celu wywoził ją na prowincję, gdzie wyszukiwał dla niej amatorów, od których pobierał pewne kwoty pieniężne, zatrzymując je dla siebie. Gdy nieszczęśliwa ofiara opierała się, bił ją w nieljtościwy sposób.

Swego czasu wywiózł ją do Kołomyji, gdzie stanął gospodą u jakieoś żyda, który był w takich wypadkach pośrednikiem. Stąd uczęszczał z nią do kawiarni City i tam wyszukiwał przygodnych amantów z którymi pod groźbą bicia musiała udawać się do hotelu. Zarobione przez nią pieniądze zatrzymywał dla siebie. I tak pewnego razu, zabrał jej przeszło 30 zł.

Ananasem tym zajął się urząd śledczy i osadził go dnia 23. maja w należnem mu mieszkaniu, w więzieniu. Jest nadzieja, że na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o karach za uprawianie i namawianie do nierządu, gagatek ów poniesie zasłużoną karę, po której odechce mu się wstrętnego sposobu zarobkowania.

—:::—

Kler chciwy na mamonę.

W „Prawie Ludu" czytamy: Gazety klerykalne srodze się gniewają, że stronnictwa chłopskie wzięły się energicznie do ustalenia stosunku kościoła do państwa. A przecież ostatnie wybryki kleru przeciwko stronnictwom ludowym (List biskupa Łukomskiego, 25 proc. podwyżki podatku dla kleru!) zmuszają lud do obrony przed zachłannością kleru na polu politycznem i gospodarczem. Ale najbardziej boli ich wniosek „o znaczne obniżenie opłat — za wszelkiego rodzaju posługi!" Chłopscy radykałowie rozpoczęli więc działalność... przeciw kościołowi!" To już jest niesłychane zuchwalstwo! Więc ustalenie opłat za chrzest, śluby, pogrzeby itp. jest walką... przeciw kościołowi! Nie można dobrodzieje! Stanowisko to jest słuszne, albowiem Pismo św. uczy, iż Chrystus rzekł do Apostołów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św." — ale nigdzie, w całem Piśmie św. nie jest powiedziane: **i każcie sobie za to płacić!** — Przeciwnie powiedziano jest: **Darmoście wzięli — darmo dawajcie!** — A więc wnioski o uregulowanie opłat kościelnych są słuszne, zarówno ze stanowiska biblji jak i interesów ludu pracującego.

—:::—

Straszna śmierć pod kołami pociągu.

Dnia 21. b. m. jak donoszą, o godz. 6.28 najechał na klm. 330.3, pociąg pospieszny, zdążający ze Lwowa na młodego człowieka, Hieronima Balcara z Suchowoli, syna Hieronima i Marji. Śmierć nastąpiła na miejscu. Tuż po wypadku, zjawiła się policja z posterunku w Mszanie. Przyczyna wypadku nieznana. Biorąc pod uwagę dość wczesną porę, możnaby przypuszczać, że był to akt, samobójczy.

—:::—

Oszustwo przy ul. Piekarskiej.

Dnia 23. b. m. przy ul. Piekarskiej 15, poniósł Grabin Wład. właściciel kiosku szkodę na przeszło 50 zł.

O godz. 7. wieczorem w czasie, gdy Grabina, zastępowała córka jego Henryka, przyszedł do kiosku jakiś nieznanego nazwiska osobnik, w mundurze wojskowym i zażądał 200 sztuk znaczków pocztowych po 25 groszy, 2 paczki tytoniu i tutki. Gdy to wszystko otrzymał, sięgnął do kieszeni i udał że szuka pieniędzy. Nie znalazłszy ich oddał z powrotem kopertę rzekomo z znaczkami, oświadczając, że za chwilę wróci z pieniądzmi. Po jego odejściu, tknięta jakiemś dziwnem przeczuciem, zajrzała córka poszkodowanego do wnętrza koperty, gdzie zamiast znaczków, ujrzała biały arkusz papieru złożony w formie podania. Oszust tymczasem spokojnie sobie gdzieś znikł.

—:::—

Z wydawnictw.

LEW TOLSTOJ: ANNA KARENINA. T. 8. Nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych.

Nazwisko Leona Tostoja nie potrzebuje żadnej reklamy. Znajomość jego dzieł należy do zakresu ogólnego wykształcenia każdego inteligentnego czytelnika.

Anna Karenina stoi w rzędzie najtęższych utworów literatury powszechnej.

WARNER FABIAN: SŁOMIANI WDOWCY. Powieść T. 2. Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych.

Niezwykle barwna i urozmaicona treść tej powieści, osnutej na tle stosunków towarzyskich wśród inteligencji amerykańskiej, czyni z niej lekturę nietylko naprawdę przyjemną ale i pożyteczną, gdyż daje możność poznania zwyczajów środowiska, wpływającego dziś dzięki swej potędze finansowej, która jest nowożytnym Molochem, na losy świata.

—:::—

Różne.

REMBRANDT ZA 2 I PÓŁ MILJ. ZŁ.

LONDYN. Odbyła się tu wielka licytacja obrazów sławnych malarzy, która zgromadziła wiele osobistości ze świata artystycznego. Jeden obraz Rembranta sprzedano za półtrzecia miljona złotych. Na ogół licytacja przyniosła sumę 20 miljonów zł.

PARYŻ. Pewien francuski oficer kupił na publicznej licytacji kapelusz Napoleona za 37.500 fr.

—:::—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Ogólne Zebranie odbędzie się w poniedziałek, 28. maja o godz. 10 rano w Związku Metalowców.

WIEC OBYWATELSKI w obronie II. państw. seminarjum naucz. żeńsk. im. Konarskiego we Lwowie. Z powodu niepokojących wiadomości w sprawie likwidacji wyżej wymienionego seminarjum odbędzie się staraniem „Koła Rodzicielskiego“ tegoż seminarjum w piątek, 25 maja b. r. o godz. 18. w sali ratuszowej wiec obywatelski.

PAŃSTWOWE SEMINARJUM Nauczycielskie Męskie we Lwowie, ul. Nabielaka 67. Wpisy na pierwszy kurs seminarjum przyjmuje się do 19-go czerwca. Do wpisu należy zgłosić się osobiście lub listownie. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą przyjęte.

KURS DLA GERMANISTÓW. Zarząd Okręgu Lw. T. N. S. W. podaje do wiadomości, że zapowiedziany kurs germanistyczny, odbędzie się w dniach 28. 29. b. m. w państw. III. gimn. im. Stefana Batorego (wejście od ul. Kubali 4, sala fizyki II. p.) Początek w poniedziałek, 28. b. m. o godzinie 10 rano. Wykłady wygłoszą: prof. W. Dellmayr (Lwów), prof. Jerzy Kuryłowicz (Lwów), prof. Zygmunt Łempicki Ł(Warszawa), prof. Jan Piątek (Warszawa), prof. N. Sternbach (Lwów). Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Zarządu Okręgowego T. N. S. W. w lokalu Towarzystwa (Łyczakowska l. 5. I. p.) od 7 do 8 wieczorem do soboty 26. b. m. Tamże wszelkie inne informacje.

RODZINA SIEROCA dzieci po poległych w obronie Lwowa i kresów wschodnich we Lwowie, zwołuje Zwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień, 2. czerwca 1928, o godzinie 17.30 (5.30 pop.) w sali posiedzeń Redakcji „Wieku Nowego“ we Lwowie, ul. Sokoła 4. II. p. Na porządku dziennym sprawozdanie oraz Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE do Związku Artystów Scen Polskich. Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów zawiadamia, że egzaminy odbędą się w bież. roku jedynie w Warszawie, a mianowicie: dla adeptów opery, operetki, rewji i baletu w dniach 28, 29, i 30 czerwca, zaś dla adeptów dramatu w dniach 8, 9, i 10 lipca. Zgłoszenia adeptów pragnących przystąpić do egzaminów z działu opery, operetki, rewji i baletu przyjmuje Zarząd Gniazda ZASP. we Lwowie w Teatrze Wielkim do dnia 15. czerwca, a z działu dramatu do dnia 25. czerwca. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą.

APEL DO PAŃ. Związek Strzel. Obwód Lwów, urządza w czasie Zielonych Świąt t. j. dnia 27. i 28. zbiórkę uliczną na cele kulturalno- oświatowe Zw. W związku z tem Związek Strzel. zwraca się z gorącym apelem do Pań, o łaskawą pomoc w zbiórce. Chętne Panie uprasza się o łaskawe przybycie, do lokalu Zw. Strzel. Obw. Lwów, ul. Zyblikiewicza 33, I. p., w piątek między godz. 5 — 7 wiecz. po odbiór puszek i legitymacyj.

Zarząd Zw. Strzel. Obw. Lwów.

—:::—

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza w dniach 27. i 28 b. m. wycieczkę w Karpaty, która obejmie następujące miejscowości: 1) Synowódzko wyżne, 2) Rozhurcze, 3) Bubniszcze, 4) Magura- Tuchla. Tow. chcący wziąć udział w wycieczce, zgłoszą się najpóźniej do dnia 26. b. m. u sekr., który udzieli wyjaśnień.

—:::—

Kącik gospodarczy.

SZNYCLE Z JARZYN. Jarzynę, lub kilka jarzyn gotuje się w słonej wodzie. Po odcedzeniu i polaniu zimną wodą, należy jarzynę posiekać, dodać przysmażonej cebulki, żółtko, bułkę w mleku umaczaną, trochę soli, pieprzu. Potem dodaje się tyle bułki tartej, aby masa nadawała się do formowania sznycli na stolnicy, poczem smaży na patelni. Do sznycli podaje się kartofle.

ABY ŚWIECA NIE KAPAŁA... wkłada się ją na jakiś czas do słonej wody. Ten proceder powtarza się kilka razy, tak, że gdy się świecę z wody wyjmuje, wysusza się ją, ale nie obciera. Taka świeca już nie kapie.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.